

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Jagiellońska 2. Telefon: Redakcja 70, Administracja 93. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2-3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1-3 popoł. Administracja przyjmuje od godz. 9-3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyktando przyjmuje od godz. 1-3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9-3 i 7-9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. 5-to Jahaja 1, Telefon 3-40. CENA PRZEMUMERATY: subskrypcja z adresem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 20 gr. za lin. jednolite, ogłoszenia interaktywne — 20 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabularyczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicą 100%, zastawowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cie linowy, za tekstem 10-cielinowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

WALKA CZY POROZUMIENIE?

Decret Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego dr. Kakowskiego z dn. 3 października r.b., zatwierdzający książkę p. H. I. Lubińskiego p. t. „Droga na Wschód od Rzymu“ do rządu zakazanych i zabraniającej wiernym „czytać ją, przechowywać, szerzyć i bronić ustnie czy piśmiennie po glądów w niej zawartych“, dyskusji unijnej nie zamknął, ani też samego zagadnienia Unji na terytorji Rzeczypospolitej nie rozstrzygnął. Dyskusja trwać będzie dalej, a książeczka p. Lubińskiego zyskała w dekreście ją potępiającym niezmiernie skuteczną reklamą, której autorowi pozazdrościć mogą wszyscy jego poprzednicy w temacie z pp. W. Piotrowiczem i W. Charkiewiczem na czele.

Wniosek ten nie wypływa bynajmniej z jakiejś „Schadenfreude“ w stosunku do dekretu o jakąś łatwo mogę być posądzony przez pewną kategorię polemistów. Wynika on logicznie z tego niewątpliwego faktu, że nie można dekretem kościelnym zatłwić problemu wybitnie politycznego, mającego dla jakiegoś państwa poważne znaczenie — i to wbrew sta nowisku jego oficjalnych przedstawicieli. Wartość tego rodzaju zakazów będzie zawsze względna, a skuteczność — bardzo wątpliwa.

Cóż osiągnąłby Kościół, gdyby, opierając się na przykazaniu „nie zabijaj“, zakazał w r. 1914 katolikom niemieckim i francuskim wystąpić zbrojnie przeciwko sobie? Czy ten zakaz mógł powstrzymać Karola Pégny lub Ernesta Psichari, katolickich entuzjastów i apologetów wojny od zaangażowania się do szeregów armji państwa, które zerwało oficjalnie z Kościołem? Dwadzieścia kilka tysięcy kapłanów walczyło w szeregach francuskich, jako zwykli żołnierze. Idealem ich było: „Mourir jeune, mourir prêtre, en soldat... en pleine ministère sacerdotal... verser son sang pour l'Eglise, pour la France“). Być może jednocześnie w armji niemieckiej szli katolicy z szepceniem: „Fürs Vaterland, für die Kirche“... Kto miał z nich rację? We własnym sumieniu zapewne obaj przeciwnicy, gdyż imperatywem kategorycznym ich postępowania był instykt polityczny, werność państwu. Uniwersalizm Kościoła katolickiego nie poczynał tak wielkich realnych postępów, aby jego dobro, jego interes mógł się pokryć z interesami politycznymi każdego państwa — nawet katolickiego.

Wkrótce po ogłoszeniu dekretu metropolity Kakowskiego prosił mnie jeden ze znajomych rygorystycznych katolików o wypożyczenie mu książki p. Lubińskiego. Kiedy wyraziłem zdziwienie, że nie uważa zakazu za obowiązujący dla siebie, wyjaśnił, że dekret dotyczy tylko Metropolji warszawskiej, a zatem nie obowiązują katolików wileńskich. Nie wiem czy i dzisiaj, po ogłoszeniu podziękowania i błogosławieństwa Ojca Świętego kard. Kakowskiego za jego „opatrznościowe wystąpienie“ (providenziale gesto) przeciwko książce p. Lubińskiego, interpretacja powyższa pozostaje w mocy. Mniejsza o to.

Zakaz kard. Kakowskiego nawet po potwierdzeniu papieskim nie oznacza jeszcze wniesienia książki do rejestru książek zakazanych (Index librorum prohibitorum), czyli jest zakazem niższego rzędu, mniej absolutnym i trwałym. Zatrzymajmy jednak do

Index'u (wydanie z roku 1894 *). Ciężka to książka, chociaż działanie jej zdaje się być niezmiernie ograniczone. Czyż można bowiem wyobrazić wykształconego katolika-humanistę, któryby nie znalazł dzieł Dante'go, Auguste'a Comte'a, lub Descartes'a, ekonomisty, który nie studiował Proudhona, Johna Stuarta Mill'a, literata, który nie czytał Heine'go, Georges Sand, Flaubert'a, Victora Hugo, Hippolita Taine'a? Czyż jest katolika rodzina lub szkoła, któraby skrupulatnie ukrywała przed swą młodzieżą romans historyczny Dumas'a, bajki La Fontaine'a, piosenki Beranger'a? A przecież wszystkie te dzieła są wymienione w Index'ie jako zakazane.

Relatywność tych zakazów w świetle rzeczywistości nie ulega kwestji. Należy sądzić, że każdy zakaz jest raczej demonstracją, jest zajęciem oficjalnego stanowiska wobec danej książki w danym czasie, lecz nie efektywnie i wiecznie obowiązującym wszystkich katolików zakazem. Takie jest w każdym razie ich praktyczne znaczenie.

Wszystko co zostało dotąd napisane w kwestji obrządku wschodniego nosi — poza oficjalnymi enuncjacjami — charakter publicystyki, oceniającej tak czy inaczej akcję unijną na ziemiach Rzeczypospolitej. Zasadniczą wadą tej polemiki jest wykraczanie autorów poza ramy swoich kompetencji. Zarzut ten dotyczy zarówno publicystów świeckich, jak i duchownych. Większość z pośród tych pierwszych nie zadowalnia się oceną akcji unijnej ze stanowiska interesów i polityki państwowej, lecz usiłuje rozważać kwestję również pod kątem dobra Kościoła. Zupełnie zbyteczna gorliwość.

Kościół katolicki przez niespełna dwa tysiąclecia swego istnienia dowiódł, że jego władze naczelne swoją uniwersalistyczną rację stanu rozumieją najlepiej i najtrafniej działaniem organów kościelnych kierować potrafią. Skoro jakiś świecki „pisarz katolicki“ zaczyna u nas perorować, że Kościół w swojej polityce wschodniej idzie niewłaściwą drogą, że narzuca się na niepowodzenie lub klęskę, że, jednym słowem, cała jego koncepcja jest nieudana, to dla Kościoła bezskuteczna lub szkodliwa — przybiera zupełnie niestosowną pozę nieproszonego doradcy, lub mentora.

„Roma locuta — causa finita“ powiada w stosunku do tych krytyków i polemistów ks. Urban w 587 numerze „Przeglądu Powszechnego“. Ze stanowiska kościelnego sprawa formalnie jest załatwiona. Ale normalnym zadaniem publicysty jest ocena faktów ze stanowiska państwowego lub społecznego, a problem nowej Unji nie jest kwestją wyłącznie wiary i moralności. Akcja unijna mieści w sobie elementy polityczno-narodowo-

ściowe, które w wysokim stopniu obchodzić muszą państwo, będące terytorjem tej akcji. O ile więc formuła ks. Urbana może być zastosowana do pisarzy krytykujących Unję od strony celów i interesów Kościoła, o tyle nie jest żadnym argumentem w stosunku do krytyki dotyczącej politycznej strony zagadnienia. Myli się ks. Urban pisząc, że „dla większości katolików w sprawie tak kościelnej, jak akcja misyjna i jej metody, bardziej miarodajnym będą wskazówki Stolicy Świętej, niż obawy polityków i publicystów“. Akcja unijna, a zwłaszcza jej metody, jest zagadnieniem politycznym, a w zakresie politycznych interesów państwa pogląd Stolicy Świętej nie jest absolutnym nakazem nawet dla najwierniejszego katolika.

Z natury swojej uniwersalizm polityki kościelnej nie mógłby być zawsze i wszędzie w zgodzie z partykularyzmem polityki poszczególnych państw. Konflikty są nieuniknione. Duchowni pisarze katolicki niewiele pomogą, jeżeli będą zamykali oczy na te fakty i usiłowali przekonać odwrócić rolę świeckich „pisarzy katolickich“, że to co zamierzyl Kościół dla swoich celów jednocześnie musi być korzystne i pożądane dla państwa. Taka polemika do niczego nie prowadzi. Chodzić powinno obu stronom o metodę najłatwiejszego usunięcia konfliktów, lub zapobiegania im.

Praca p. Lubińskiego nie jest, nie stety, wolna od błędnego podejścia do sprawy, właściwego wszystkim „pisarzom katolickim“. W pierwszym części autor zajmuje się dowodzeniem, że Unja Brzeska była koncepcją złudną z punktu widzenia Kościoła, a Rzeczypospolitej przyniosła szkodę. Ta ostatnia konkluzja odpowiada rzeczywistości historycznej, ale spornem jest gdzie należy szukać przyczyn niepowodzenia. Być może dużo winy ponosi duchowieństwo łacińskie, lub rządy polskie które postawiły unijonistów w sytuacji podrzędnej, co w rodzaju katolików niższego stopnia, nie rząd poprostu poniewieranych. Kogoż takie położenie obrządku unickiego mogło zachęcić do niego? W rezultacie sfery oświecone ruskie, najmocniej związane z kulturą polską, opuszczały unję, czyniąc z niej obrządek plebsu.

Prof. Halecki wskazał niedawno (Kurj. Warsz. z 29 X. r. b.) na ciekawy fakt inicyjatywy Jagielly i Witolda w roku 1396 i 1415 utworzenia unji, ale, niestety, nie podał pobudek, któremi kierowali się inicjatorzy. Ze względu na charakter polityki Witolda, można jednak sądzić, że skoro unję chciał stworzyć, było to po myśli jego państwowych planów politycznych. W 200 lat potem sytuacja mogła się zasadniczo zmienić, wszelako nie można odrzucać a priori tezy, że z punktu

widzenia interesów Rzeczypospolitej nie tyle sama koncepcja Unji ile jej wykonanie wywołało klęskowe dla państwa skutki.

Ale przejdźmy do współczesnej rzeczywistości. Nowa akcja unijna obliczona jest na dalsze i szersze plany. Operując przesłankami natury kulturalnej i narodowościowej musi opierać się na pewnym politycznym pojmowaniu przyszłości Rosji i związków z jej państwowością narodów. To pojmowanie ma charakter wybitnie prorosyjski. Słusznie też stwierdza p. Lubiński, że „koncepcja unijna Je zuitów zawsze była od czasów Possevina rosyjską, a podstawą jej jest teza o kulturalno-politycznej jednolitości Białorusinów i Ukraińców z Rosją“. Kierownictwo faktyczną akcją unijną leży w rękach bp. d'Herbigny i ks. Wołkońskiego, których poglądy w tej materji są dostatecznie znane. Znajdują się one w sprzeczności z zasadniczym stanowiskiem odrodzonej Rzeczypospolitej wobec zagadnień wschodnich. Do powyższych kierowników akcji unijnej nie możemy mieć politycznego zaufania.

Idea połączenia Kościołów nie wzbudza oczywiście sprzeciwu w Polsce. Nie znam publicysty, któryby tej idei oponował. Wszak w gruncie rzeczy jest to kwestja również przedewszystkiem natury kulturalno-politycznej. Ks. Tobiński w swej broszurze pt. „Akcja unijna a krytyka polska“ stwierdza, że oba Kościoły „nie zważając na dłuższe rozdzielanie, pozostają niezmiennie pod względem treści do gmatycznej — czyli wiary. — Obydwa te Kościoły pozostają dziś... identy cznymi w swej treści wewnętrznej“. Rozdzielenie zostało spowodowane „politycznymi i ziemskimi przyczynami“. Chodzi więc o usunięcie owoych „politycznych i ziemskich przyczyn“, a w takim razie nie można negować, że pewne państwa są tu politycznie zainteresowane, i że swoich interesów bronić będą. Więc walka — czy porozumienie?

Niewątpliwie nikt w Polsce nie pragnie konfliktów i walk z Kościołem, jak nie pragnie również wznowienia na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej walk religijnych i ucieczki części swoich obywateli pod opiekuńcze skrzydła obcych potencyj. Dziś takich skrzydeł wprawdzie nie ma, ale jutro mogą się pojawić.

Ks. Urban w N. 586 „Przeglądu Powszechnego“ podkreśla stanowczą odmowę Papieża wchodzenia w układ z rządem, od których dalsze istnienie akcji unijnej miałoby być uzależnione. Tkwimy w tem pewnie nieporozumienie. Uzgodnienie powinno dotyczyć nie samej idei Unji, ani jej koncepcji obrzędowej, lecz kulturalno-politycznych elementów metod akcji unijnej. Społeczeństwo i rząd polski nie ma żadnego obowiązku akceptować bezkrytycznie kulturalno-polityczne tezy bp. d'Herbigny i ks. Wołkońskiego oraz biernie przyglądać się ich realizowaniu na swoim terytorjum. Suwerenność Stolicy Św. w sprawach wiary, moralności, obrządków i t. p. nie jest przez nikogo u nas kwestjonowana. Tak samo jednak powinna być uznana suwerenność państwa w sprawach natury politycznej i społecznej jego terytorjum.

Akcja unijna łączy w sobie obite kompetencje i dlatego nie powinna być prowadzona przez jedną władzę suwerenną naprzekór drugiej, gdyż przyniesie szkody obu. Przedyskutowanie punktów spornych i porozumienie jest konieczne.

Ciężka sytuacja von Papena.

Nikt nie chce popierać „bloku koncentracji narodowej“.

Papen konferuje a Hitler się namyśla.

BERLIN (Pat). W ciągu dnia 16 b. m. kanclerz Papen odbył kolejne rozmowy z przedstawicielami centrum, pałacem Kaasem i pos. Joosem z przewodniczącym stronnictwa ludowego Dingeldey'em i przewodniczącym bawarskiej partji ludowej Selaifferem.

W czasie przyjęcia przywódcy centrów wręczył kanclerzowi memorjał, wyjaśniający stanowisko swej partji wobec sytuacji państwowej.

Decyzja w sprawie oczekiwanego spotkania między Papenem a Hitlerem jeszcze nie zapadła. Hitler po otrzymaniu zaproszenia zastrzegł sobie 24 godziny do namysłu.

Gabinet Rzeszy zwołano na 17 b. m. przed południem. Wieczorem zakomunikowano urzędowo, że w wyniku dzisiejszych rozmów z przywódcą mi stronnictwa kanclerz Papen zaniechał projektowanej podróży do Sztutgartu, Karlsruhe i Darmstadt, postą nawiązując zażekę w Berlinie na wyjaśnienie sytuacji.

BERLIN (Pat). Odwołanie poroży kanclerza do Niemiec Południowych wywołało w Berlinie wielkie wrażenie.

W kołach politycznych podkreśla ją, że niespodziewana decyzja Papena nastąpiła naskutek negatywnego wyniku rozmów z przedstawicielami centrum i bawarskiej partji ludowej. Gotowość poparcia bez zastrzeżeń gabinetu „koncentracji narodowej“ wyraził jedynie przywódcą partji ludowej Dingeldey. Natomiast przywódcy centrum Kaas i Joos wprost dali do zrozumienia, że wszelka próba tworzenia „bloku koncentracji narodowej“ spełzną musi na niczym, dopóki nie nastąpi zmiana na stanowisku kierownika obecnego rządu.

W odpowiedzi swej Papen z naciskiem oświadczył, że uważa wyprowadzenie Rzeszy Niemieckiej z obecnego

stanu ciężkiego kryzysu za sprawę zbyt doniosłą, żeby wysiłki w tym kierunku podejmowane rozbić się miały o kwestje natury personalnej.

Decyzja gabinetu Rzeszy zapadła na czwartkowym posiedzeniu. We czwartek oczekuje się również odpowiedzi Hitlera. Bezpośrednio po tem kanclerz złożył prezydentowi Hindenburgowi sprawozdanie o wynikach dzisiejszej konferencji z przedstawicielami stronnictw, informując go jednocześnie o stanowisku gabinetu. Hindenburg zwrócił się następnie do przywódców stronnictw z wezwaniem na audjencję, przyczem zażądała od nich przedstawienia kandydata na stanowisko szefa nowego rządu oraz przedłożenia nowego programu.

Od wyniku tej konferencji zależy decyzja Hindenburga, czy rząd obecny pozostać ma u steru.

Zgon wiceprezesa P.K.O. s.p. inż. Józefa Mokrzyńskiego.



Przedwczoraj wieczorem zmarł nagle w Warszawie wiceprezes P.K.O. s.p. inż. Józef Mokrzyński.

Nieprawdopodobna pogłoska.

WIEDEŃ (Pat). Soejałstyczny „Der Abend“ podaje za „Muenchener Zig.“, jakoby monarchisci austriaccy pertraktowali z monarchistami bawarskimi w sprawie połączenia Austrii z Bawarią. Mianowicie wrzaski d szego rozwoju w tym samym duchu obecnych stosunków politycznych w Rzeszy Niemieckiej. Bawaria ogłosi-

łaby swe samodzielność. Pewne koła austriackie dążyłyby w takim razie do mniej lub więcej ścisłego związku z Bawarią, a kierownikiem państwa stałby się wówczas przywódcą Heimwehry książę Starhemberg. Wie deńskie koła urzędowe uważają tę pogłoskę za pozbawioną wszelkich podstaw.

Kronika telegraficzna.

— Podesza ważenia była w majątku Rusko w pow. jarocińskim (Pomorze) zerwał się z wieży buhaj i rzucił się na 55-letniego rolnika Grygla, tratując go i bodąc. Grygiel poniósł śmierć na miejscu.

— Na posiedzeniu rady miejskiej w Grudziądzu uchwalono nadać dwum ulicom, prowadzącym do lotniska wojskowego — jednej nazwę „Aleja por. Zwirki“, a drugiej — nazwę „Aleja inż. Wigury“.

— W Sewilli krąży pogłoski, że strajk generalny, zapowiedziany na 18 bm. wybuchnie wreszcie. Wobec tego już wczoraj piekarnie przygotowują zapasy chleba na kilka dni. Narazie strajkują szoferzy taksówek.

Amy Johnson zaginęła.

LONDYN (Pat). Wielki niepokój panuje w Londynie z powodu braku wszelkich wiadomości od słynnej lotniczki angielskiej Amy Johnson-Mollison, która usiłowała pobiec rekord lotu z Anglii do Capstadu. Lotniczka wystartowała z Oranu w północnej Afryce w poniedziałek około północy, zamierzając w ciągu noce księżycowej przelecieć nad Saharą do miejscowości Niamey. Trasa lotu przez Saharę do Niamey wynosi 1560 mil angielskich. Spodziewano się, że lotniczka wyładuje w Niamey we wtorek około godziny 4 po południu. Tymczasem do tej pory brak o niej wszelkich wiadomości.

Głód w Rosji.

wysokich cenach, że konsulat sprowadzając je ze Stolicpów, zaoszczędza dużo, mimo znacznych kosztów cła i przewozu.

* „Umrzeć młodo, jako kapłan, jako żołnierz, pełniać funkcje kapłańskie... przelać krew za Kościół, za Francję“ (cyt. za prof. Wedkiewiczem: „Społeczeństwo, a armja we Francji“ — Przegl. Współcz. X. 1924).

** Ostatnie wyszło w roku ubiegłym.

Dr. Med. **Czesław Czarnowski**
Choroby uszu, nosa i gardła przeprowadził się na ul. Zygmuntońska 20, m. 4, telefon 17-04

„KARPATY“
Pierwsza Wytwórnia Bryndzy i Serów w Nowym-Sączu, odda swoje zastępstwo energicznemu zastępcy mającemu znajomości i stosunki w tamtejszym kupiectwie.

Zamiast mydła **Otrabki Abarid**
doskonale oczyszczają pory skóry, pobudzają transpirację, zapobiegają tworzeniu się węgry, przysychają i utrzymują czystą, gładką, o świeżym wyglądzie **cerę.**
Sprzedają pierwszorzędne perfumery i składy apteczne.

W Resursie Rzemieślniczej w Wilnie.

Niedoceniona zdobycz. Od słów do czynów. W pierwszą niedzielę po otwarciu nowego lokalu. Garść wrażeń z Akademii Listopadowej młodzieży i nieco historii jej „Zrzeszenia”.

Niespełna dziesięć dni temu, jak Resursa Rzemieślnicza zainstalowała się w nowym wspaniałym jak na warunki wileńskie lokalu przy ulicy Bakszta 2. Otwarcie tego lokalu miało przebieg niezwykle uroczysty. Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup Michalkiewicz, udział w nim wzięli członkowie przedstawicielstwa władz państwowych i miejskich i chyba z setką gości, rekrutujących się z różnych sfer miejscowego społeczeństwa. Sporo również było gości z poza Wilna z przedstawicielami Związku Iz Rzemieślniczych na czele. Z okazji otwarcia lokalu p. wicejowoda Jankowski dokonał rozdania odznak zasług nadanych przez P. Ministra Przemysłu i Handlu kilkunastu pionierom rzemiosła wileńskiego.

Będąc na tej uroczystości jako zwykły gość, a nie sprawozdawca prasowy, ani na moment nie pomyślałem iż to bądźco bądź ważne wydarzenie w szarem i monotonnym naogół życiu naszego rzemiosła, przebrzmiał nazwę nątr bez echa.

By się tak nie stało, czynię to teraz w myśl zasady „lepiej późno niż wcale” Zresztą to przypomnienie, uzasadniam obowiązkiem skreślenia wrażeń z ponownej tym razem „oficjalnej” wizyty w Resursie.

W lokalu — dawniej sali dancinowej „Hotelu N. Szkowskiego”, któremu z okazji przeniesienia tu Resursy kreślono w potoku słów najpiękniejsze horoskopy, aż dudni życie.

Dała tu sobie rendez-vous młodzież rzemieślnicza płci obojczy z całego Wilna.

Pięknie. Lokal, jak na początek wykorzystany jest z pożytkiem, bo otóż Zarząd Resursy zezwolił Zrzeszeniu Młodzieży Rzemieślniczej i Przemysłowej urządzić w nim Akademię po uczczeniu 14 Rocznic Niepodległości. Kilkaśdziesiąt dziewczyn i chłopców stanowią widownię. Starszych jest garstka skupiona około ks. kapłana Nowaka oraz pp. Szumańskich i Mynarczyków, którzy patrolują niejako temu zgromadzeniu.

Akademię zajął, p. o. prezesa Zrzeszenia p. Bohdan Onichimowski. Po nim na prośbę organizatorów przemawiał jak zawsze p. Onichimowski. Następnie dla wszystkich ks. kapłan E. Nowak.

Mówca wskazywał młodzieży piękny wzór życia św. Stanisława Kostki, którego, akurat w tym dniu przypada święto, dalej — nawiązawszy do najjaśniejszych momentów z historii Polski, daje treściwy przegląd wysiłku całych pokoleń, nad ustaleniem niezłomności ducha narodu. Podniosłą swą mową ks. Nowak kończy wezwaniem do młodzieży, by pracowała w imię Boże dla swego dobra i dobra państwa. Orkiestra pocztowców gra hymn państwowy.

Na tem kończy się „oficjalna” część programu.

Po krótkiej przerwie prezes Zrzeszenia zapowiada popisy młodzieży. Poprzedza je referat członka Zrzeszenia p. Czerwińskiego p. t. „W 14 Rocznicę”.

Jeden z znanych zrzeszeniowców z dumą mi mówi: „Proszę Pana Redaktora — ten referat, to Czerwiński sam sobie ułożył”. Istotnie, referat jest doskonały i dużo posiada polotu myśli.

Z przyjemnością zaglądam do programu: Najbardziej „intrygują” mnie tańce drużyny żeńskiej młodzieży „Filarełów” i „dramat” 4-aktowy p. t. „Za naszą i waszą wolność” pióra zrzeszeniowca Andruszkiewicza. Węsząc się i tacy co nietylko referaty umieją układać. Jak się dowiaduje autor, znajdującego się na porządku programu dramatu (uczeń szewki) jest reżyserem i kierownikiem pracy artystyczno-rozrywkowej. (Duszą i motorem całej pracy zrzeszenia jest sekretarz p. Antoni Anforowicz).

Trzebaż było następnie zobaczyć, deklamację zbiorową „Ody do młodości”. Stanowczo można ją powtórzyć poza granicami Zrzeszenia. Tenże Andruszkiewicz prowadzi orkiestrę „strunną”, zaś skoro już o tem wspomnieliśmy, odegrano tegoż wieczora jego czeaktówkę. Jako popularny utwór sceniczny posiada istotnie dodatnie walory treściowe i sceniczne a w dźwiękach żywa i konsekwentnie rozwinięta akcja. Najwięcej radości i braw na sali wywołały produkcje taneczne zespołu małych dziewczyn wykonujących „Krankowiaka” i „Mazur”. Całość wypadła wspaniale.

Zrzeszenie Młodzieży Rzemieślniczej i Przemysłowej w Wilnie rozszerza zakres swej działalności i poza Wilno. W trzecim roku swego istnienia nabrało rozmachu organizacyjnego i warto, żeby starsze społeczeństwo, nie mówiąc o Cechach odczuło jej troskiwską, niż dotąd opieką. Natemat ten zapowiadam specjalny artykuł.

B. W. S.

Lakoniczny dziennik ekonomisty.

Odszkodowania i długi wojenne oddawane spędzają z oczu sen europejskich państw dłużej. W marzeniach sennych wybory prezesa Stanów Zjednoczonych miały spowodować zmiany w ogólnostanowej sytuacji gospodarczej i politycznej. I co? Kampania wyborcza w Stanach Zjednoczonych jest już zakończona. Kandydat partii demokracji Roosevelt odniósł wspaniałe zwycięstwo, zdobywając dla swoich elektorów prawie trzy czwarte wszystkich głosów. W styczniu 1893 roku wybrani elektorzy zbiorą się w Waszyngtonie i dokonają wyboru Roosevelta na prezydenta. Gdzieś w marcu Roosevelt zacznie urzędować.

Czy w związku z tem należy się spodziewać jakichś poważniejszych zmian położenia ogólnostanowego? Zdać się — niebardzo. Przecież Hoover w końcu swych rządów prowadził w gruncie rzeczy politykę demokratyczną. Republikańskie zawsze reprezentowały ideologię czystego systemu kapitalistycznego, a tymczasem Hoover poczynił masę interweniencyjnych posunięć. Cała ta deflacja polegająca na uruchomieniu miliardowych funduszy na cele podtrzymania produkcji, kolosalna interwencja na rynku surowców, zakupy bawełny na rachunek rządu i t. p. — są to posunięcia wybitnie demokratyczne.

Roosevelt zwyciężył pod znakiem zniesienia prohibicji. Trzeźwość Hoovera doprowadziła do błędów — trudno jednak przypisać, by Ameryka pijana rzuciła się lepij.

Barjery celne wciąż się wznoszą. W Holandii istnieje zamiar podniesienia taryfy celnej o 50 proc.

W Indjach Brytyjskich podniesiono cło na materiały bawełniane, pochodzenia niebrytyjskiego (skutki Ottawy).

W Indjach skontyngentowano import przydział bawełnianej materjału bawełnianych, kolder i wyrobów dzianych.

Spodziewana jest nowa fala podwyżek celnych.

Kary pieniężne na wsi są często nieściągalne. Taki skazany na grzywnę woli „posiedzieć” bezpłatnie na Łukiszkach, niż rzucać się na matnię. Zresztą i tak zimą niema co robić. Tymczasem nowy kodeks karny przewiduje w razie nieściągalności grzywny, lub w razie gdyby jej ściąganie naraziłoby skazanego na ruinę majątkową — wykonanie pracy na rachunek grzywny. Chodzi tylko o dodatkowe rozporządzenie, które nakazałoby gminom urządzenie robót przymsowych dla skazanych. Urządzenie takich robót nie pociągnęłyby specjalnych kosztów i dałoby się łatwo zrealizować. Roboty po dobrane były przez ludność naszą wykonywane naskutek powziętych na zebraniach gminnych uchwał i są znane, jako prace szarwarowe przy naprawie dróg. Prace takie zorganizować każdy wójt i sołtys wsi bez żadnych trudności.

Zelaznej młoty trzeba, by uporządkować nieudolne rządy niektórych magistratów. Karygodna lekkomyślność w szatanu pieniężnym zmusiła do zaciągania pożyczek. Gdy przyszło do płacenia — samorządy zwróciły się o pomoc do Rządu. Właśnie ukazało się rozporządzenie Pr. Rządowej o dochodzie niu rozszczeń pieniężnych i egzekucji należności pieniężnych, przypadających od zwłazków komunalnych.

Dobre i to.

Czang.

Dnia 17 b. m. o godzinie 10-ej rano w kościele św. Ducha (po-Dominikańskim) odbędzie się Nabożeństwo Żałobne za duszę s. p. **Józefa Mokrzyńskiego** Vice-Prezesa Pocztovej Kasy Oszczędności zmarłego dnia 14 listopada r. b w Warszawie, o czem zawiadamia Pocztowa Kasa Oszczędności Oddział w Wilnie

JUŻ DZIŚ CIĄNIENIE 1-ej KLASY Wielkiej zreformowanej 26 Polskiej Loterii Państw. Kupujcie losy w najszybszej i największej w WILNIE kolekturze **H. MINKOWSKI** Wilno, Niemecka 35, tel. 13-17. P. K. O. 80928 Centrala: Warszawa, Nalewki 40.

Prochy Casanowy.

Zainteresowanie się grobem Casanowy. — Na starym zamku w Duchowie w Czechach.

W ostatnim czasie w prasie światowej pojawiła się wiadomość, że bogaty hrabia wenecki G. Valieri, zyciopic Casanowy zamierza sprowadzić prochy tego wielkiego awanturnika z Duchowa (Dux) do Wenecji, jego miasta rodzinnego. W związku z tem uważyła szereg opinii publicznej zwrócona została w stronę starych zamku Waldsztyńskiego w małym miasteczku północno-czeskim Duchowie. Znow wyłania się cień wielkiego awanturnika weneckiego, który ostatnie lata swego burzliwego życia spędził w spokojnym, ciuchym zamku w otoczeniu książek i kłosa Waldsztyna. Zapomniany przez wszystkich pisał tam swe ciekawe wspomnienia i pikantnie historyczki z podróży po całym świecie.

Dziś niewiele pozostało w Duchowie, co przypominałoby życie przed 150 laty. Zamek Waldsztyński tylko swą nazwą przypomina tego historycznego meza. W wielu pokojach tego zamku mieszczą się obecnie biura urzędów publicznych i państwowych. Tylko kilka sal zamieniono na muzeum pamiętek i kilka portrety przodków w mundurach, jakich dawniej noszono. Pancerze starożytnych rycerzy milcząco stoją na straż przy wejściu. Puste powłoki żelazne przypominają nicu. Puste szelki stworzenia. Ciężka zbroja nie odstrasza już nikogo. Jak śmiešno wygląda odmiastro, długich szabli i lanc kawaleryjskich.

W muzeum zamku Waldsztyńskiego spokojnie stoi biały koń, wierzchowiec księcia Waldsztyna, do którego spoglądają swym zacięciem. Jest to tylko martwa skóra, wypchna morską trawą. Trudno przedstawić sobie otoczenie, w jakim pracował Casanowa na zamku duchowskim. Stara biblioteka już dawno została usunięta. Zachowane zostały tylko lokale, w których się znajdowała.

Tylko stare ściany z czasów Casanowy zostały tam zachowane a ich chłód przypomina starego, chorego człowieka, który pod koniec XVIII wieku przedzierał się po pokojach zamkowych i przypominał sobie wszelkie przygody w swem życiu, o kochankach i wogóle wszystkich przeżyciach.

Potem D. Casanowa dwulecie wieczory spędził nad biurkiem i pisał, pisał, pisał. Jego doskonała pamięć przenosiła na grubo płócienny papier jedną awanturę po drugiej, je dno przeżyte po drugim. Jedną myśl tylko górowała w jego mózgowiu: Niech przejdzie pokolenia, dowiedzą się o nim, niech do wiedzają się o jego awanturach. Chciał być sławnym i głośnym. Chciał naprowadzić swych współczesnych na inne zdanie o nim. Nie chciał, aby uważano go za bezbożnego awanturnika i nikczemnika.

Wiele czasu spędzał Casanowa nad sta wem zamkowym wśród drzew. Z wielką laską w ręku powoli przechodził się po długim ścieżkach parku a coż to nowe obrazy prze swały się przed jego oczyma. Widział ca dowana Wenecja, lekkomyślny Paryż, Wesoly Wiedeń, stara Praga, zmięły Piotrogród. I znow śpieszył do swej pracowni, by zapisać te wspomnienia Szybko posuwało się jego pióro. Rosła gromada arkuszy.

Tak rozdzielił się pamiętnik wielkiego awanturnika weneckiego który śmieć jego uczynił nieśmiertelnym. Ale śmieć pamiętnik jest jeszcze nie rozłożony. O jego świat współczesny już nie wiedział a świat współczesny już nie pamiętał o młodych latach Casanowy, kiedy ten awanturnik objawił się w różnych miastach, spotkał się z wybitnymi osobistościami i podbił serca ukoronowanych niewiast, kiedy awanturę jego były sensacją dnia, kiedy zwyciężył i opuszczał jedno miasto, by wypłynąć w drugiem.

W Duchowie zmarł stary, chory bibliotekarz i po jego śmierci służba zamkowa odciekła. Był Casanowa bowiem starym gderaczem, złośnicem, dokuczającym wszystkim w otoczeniu.

Ze notatki o Casanowie nie są ściśle, przypisać to należy również temu, że z powodu swego awanturczego życia, a według ówczesnych pojęć życia grzesznego, był potępiony przez kościół. Może prawdopodobnie są

Stanisł. Wikł. Szargawskiemu prokur. Sądu Okr. w Grodnie. — Aleksandrowi Marji Zdanowiczowi, prokur. Sądu Okr. w Nowogródku i Konstantemu Hożman-Mirza-Sulkiewiczowi, wiceprok. Sądu Okr. w Wilnie za zasługi na polu administracji, organizacji sądownictwa i wymiaru sprawiedliwości, ks. Janowi Borodiczowi, proboszczowi w Kroszynie k. Baranowicz, za zasługi na polu pracy społecznej i kulturalno-oświatowej, inż. Grzegorzowi Mersonowi, zast. dyrektora i naucz. Państwowej Szkoły Technicznej im. Marszałka Piłsudskiego w Wilnie, za zasługi na polu pracy pedagogicznej i społecznej, Walentynowi Horoszkiewiczowi, sekretarzowi USB, w Wilnie za zasługi na polu pracy zawodowej, Leonowi Huszczy, inspektorowi Lasów Państwowych w Wilnie i Mieczysławowi Sarosiowskiemu, inspektorowi Lasów Państwowych w Dyrekcji LP, w Wilnie za zasługi na polu administracji Lasów Państwowych, inż. Aleksandrowi Juszczykowskiemu, m. n. z wydziału OZ, w Wilnie za wysługi w pracy nad zrehabilitacją ustroju zbrojnego, inż. Czesławowi Bugajskiemu, m. n. z wydziału Dyr. OKP, w Wilnie, za zasługi przy budowie k. lei Woropajewa, Draja, Marji Zofji Szule-Krzyżanowskiej, siostrze przełożonej domu wychowawczego dla dziewcząt pod nazwą „Dom Opieki Matki Bożej w Wilnie” za zasługi na polu pracy społeczno-wychowawczej, inż. Stefanowi Sita-Nowickiemu, dyr. robót pub. w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie, za zasługi na polu rozwoju robót publicznych, dr. Bolesławowi Sznoliowski, naucz. lekarzowi Kasy Chorych m. Wilna za zasługi na polu higieny, pracy społecznej oraz organizacyjno-liczej Kasy Chorych.

Pan Prezes Rady Ministrów nadał srebrne krzyże zasługi za zasługi na polu pracy społecznej: Annie Brzezińskiej, emeryt. naucz. szk. pow. w Nowych Świecicach, dr. Bolesławowi Habdankowi, lekarzowi rej. w Świrze, Edwardowi Kostro, dyr. Państwowej Szkoły Rolniczej w Żyrardowie, Aleksandrowi Kwaśniakowi, dyr. Banku w Nowowilejce, inż. Janowi Lechowiczowi, inspektorowi miernictwa w Nowogródku, ks. Janowi Mysakowskiemu m. prefekowi szk. pow. w Nowogródku, Janowi Oberlejtnerowi, kierownikowi szk. ćwiczeń Seminarjum Nauczycielskiego w Świecicach, Marji Roemerowej w Nowogródku, Antoniemu Rutkiewiczowi, technikowi w Głębokim, Stefanowi Sobirajskiej w Nowogródku, Stanisławowi Walerowi, kontrolerowi ruchu Dyr. OKP, w Wilnie, — dalej za zasługi na polu pracy społecznej i samorządowej — Bolesławowi Goślińskiemu, kier. biura Wydziału Pow. w Świecicach, Broni sławowi Hryniewiczowi, kier. działu kasoworachnk. Wydz. Pow. Sejmiku Dzińskiego, Kazimierzowi Lesińskiemu, wójtom gminy Ruciszewice, pow. osmiański, inż. Kazimierzowi Miłchańskiemu, burmistrzowi w Stoninie i Józefowi Skrzyżkiewiczowi, rolnikowi w La chowiczach, — dalej za zasługi na polu pracy samorządowej: Aleksandrowi Gaillardowi, wójtom gminy żdziejskiej, za wyjątkowo gorliwą i owocną pracę w służbie państwowej, Józefowi Gajewskiemu, sekretarzowi starostwa Powiatowego w Świecicach, Stanisławowi Rudnickiemu-Sipajło, zastępcy starosty w Niewieźlu, Henrykowi Sylwestrowiczowi, zastępcy starosty w Osmianie, — za zasługi na polu pracy zawodowej: Adeli Cieliewiczównie, naucz. w Kozaczynie, — za zasługi w służbie pocztowo-telegraficznej: Aleksandrowi Bujewiczowi, Wyżalatyńskiemu, p. o. nac. Urzędu Telegraficznego w Głębokim, Antoniemu Kalinowskiemu, inspektorowi i Janowi Około-Kulakowi asesorowi w Dyr. Pocz. i Tel. w Wilnie, — dalej za zasługi w służbie kolejowej: Janowi Czupkowskemu m. zawiadowcy odcinka i Kazimierzowi Nowackowski, st. technikowi w Dyr. OKP, w Wilnie i Konstantemu Onosze, kontrolerowi mechanicznym Dyr. OKP, w Wilnie, — za zasługi w służbie ochronie mienia kolejowego: Teodorowi Myślińskiemu, st. asesorowi Dyr. OKP, Wilno, — dalej za zasługi na polu administracji sądownictwa: Stefanowi Eblowi, naucz. sekretarzowi Sądu Apelacyjnego w Wilnie, — za zasługi na polu pracy społeczno-oświatowej: Irenie Durejkowej, kierownicze szk. pow. w Lebidzie, Marji Jastrzębskiej, naucz. szk. pow. w Stjcach, Józefowi Miłkiewiczowi, kier. szk. pow. w Druji, Józefowi Świątkowi, kier. szk. pow. w Kowalach, Edwardowi Aluchnie, naucz. szk. pow. w Nowowilejce, Antoniemu Dulebnie, kier. szk. pow. w Korolicach, Stefanowi Bojarskiej, nauczycielce w Baranowiczach, Maciejowi Piłowi, kier. szk. pow. w Grodnie, Halinie Kaczyńskiej, kier. szk. pow. w Wilnie, — dalej za wyjątkowo gorliwą i owocną pracę w administracji lasów państwowych Janowi Kostrowickiemu, asesorowi Dyr. Lasów Państwowych w Wilnie, — dalej za zasługi na polu przysposobienia rolniczego: Hii politowi Popławskiemu, kier. szk. pow. w Szukonicach, pow. dziśnieński, — za zasługi około rozwoju rolnictwa: Władysławowi Jelskiemu, rolnikowi w Derewaliczycach pow. słonimskim, wreszcie za zasługi w pracy w zakresie dydaktyki: Alinie Onoszkowej, naucz. szk. pow. w Wilnie.

„Psychika mas nie tam jest najsłabsza, gdzie przeszły one przez napięcie wojny, lecz tam, gdzie z ciągłego dobrobytu dziś po raz pierwszy przesuwają się poczynają ku godzonnym próby. Najmniej rewolucyjnie nastroszonym dziś krajem wydaje się być, mimo wszystko, Rosja Sowiecka. Hotel i bank zawsze łatwiej stają się ogniskiem paniki, niż pluton żołnierzy, czy nawet tabory cygańskie. Objektywnie w Szwajcarii było bezwarunkowo mniej materiału do społecznych zaburzeń, niż gdziekolwiek indziej. A jednak sygnał zadzwonił w porę. W porę po to, aby wszystkim obradującym w pięknych pałacach Genewy czy Lozany przypomnieli, że u nich jest gorzej, że objektivnie — to co obserwowane mogli z okien sali obrad na szczyłowej „wyspie spokoju” — stać się raczej wino w ich własnych krajach. Ze jeśli decyzyje ich samych wielkich meżów stanu, rodzić się będą z odruchów nerwowych, z demagogii politycznej, ze ślepych egoizmów — to słabość ich systemu nerwowego będzie mogła być rekompensowana przez stoicką wytrzymałość nerwów mas tylko do czasu!” (Podkr. Gaz. Polsk.)

Kombinatorzy międzynarodowi i ich posłusznym rzeźniczy polityczni z całym zaufaniem obrali m.asto pod górą na teren szacherek i walk przy podziale łupów. Tymczasem w górach rośnie lawina. Czy, zając się szaloną grą, oprzytomnieją na czas jeszcze?

IDEALY I GESZETY. „Gazeta Lwowska” (W. Baranowski) zajęła się ostatnimi wypadkami akademickimi. — Walka, obropna polska, święta sprawa i t. p. „idee narodowe” porywają jeszcze młodych świeżo upieczonych studentów zapaleńców. Ale trzeba, żeby i oni gardując czy bijąc szyby wiedzieli o jednem: „Za specjalną rolę Żydów w historii gospodarczej Polski odpowiedzialność ponosi przedewszystkiem niestety, nasza szlachta. To szlachta, nie kto inny, osadza Żydów po karczmach, aby tam sprzedawać wódkę „pańską” za kwity, które imi opłacano w dniu pańszczyźnianych prac chłopów. Nie innego praktycznie za te kwity kupić nie było można. Tak pisze ceniony dziś wysoce przez narodową demokrację Aleksander Świętochowski. Po tem zaś sama szlachta wygrawcała Żydom przeciwko zorganizowanemu w czechy i posiadającemu pewien samorząd mieszczastwo zgłosić się bowiem pragnęła absolutnie. Tak więc „szkodnictwo” żydowskie jest pochodzenia w dużym stopniu polskiego i tylko w kraju swawoli i egoizmu klasowego rozwijać się mogło. Tak jak i materialna przewaga Żydów wyrosła, bo wyrósł musiela, a nie naszego rodzimego wstrętu do „Jokcia i miar ki”.

To samo co Świętochowski twierdzi w swej powieści dokumentarnej „Kordjan i Cham” Kruczkowski. Widzimy tam jak geszety umiał połączyć dziedzica z niedolnym jego żydem i jak na tem wychodził chłop polski. Syn tego chłopa demontujący dziś na ulicy w imię najwspanialszych idei o których pomyślał w obronie zagrożonych djet poselskich, jest doprawdy już paradoksalnym nieporozumieniem.

Jim.

GIEŁDA WARSZAWSKA
PIENIĘŻNA.
WARSZAWA (Pat.) GIEŁDA — Dewizy: Nowy York 8,916 — 8,936 — 8,996. Paryż 34,98 — 35,07 — 34,89. Szwajcaria 171,75 — 172,18 — 171,82. Berlin 212. Przeważnie mocniejsze.
Papieru proc. Pożyczka wystawiona 98, Serynia 100,25, 5 proc konwersyjna 42,50, 6 proc. dolarowa 56,75 — 57,00 — 57,50 (ostatnie notowanie setki) 4 proc dolarowa — 50—51 Stabilizacyjna 55,50 — 56,50 — 55,75 8 proc. L. z BKG i BR, obł. BKG 94 Te same 7 proc 83,25 a i pół proc ziemskie 37,50 Po życki mooniejsze, listy niejednolite.

Podziękowanie. WARSZAWA (Pat.) Z okazji święta niepodległości Pan Prezydent Rzeczypospolitej otrzymał z różnych stron kraju kilkadziesiąt depesz z wyrazami miłości i czci. Depesze o podobnej treści nadeszły również od szeregu kolonij polskich zagranicą. Z polecenia Pana Prezydenta kancelarja cywilna wyraża wszystkim podziękowanie.

od płowych piasków pustyni, gdzie, (nb. nie wiadomo poco) umieszcza Shaw swoich bohaterów. Narzekają że im tam nudno, węc czegoż siedzą? Najlepszy, i właściwie jedynie komedjowy jest I-szy akt, gdzie widzimy wychuchaną przez matkę czerzkę, fermentującą w łóżku wszystkimi pożądaniami dojrzałego do wszelkich grzechów dziewczęciem. Pomyśl mikroba gadającego z doktoru którego wiedza jest też za pomocą tego głosiaku mkrusa wymiana, jest istotnie zabawny i cały akt zapowiada pyszną komedję ironiczną. Ale cóż, kiedy ciężar kazań już zalewa oliwem koniec I-szego aktu i ciągnie się jak smół przez drugą, by w trzecim rozkwiąć chorobliwie. W czytaniu, możnaby się zabawić badaniem jak wizyta w republice Sowiełów podzielała na burzliwą myśl tego Anglo-sasa, ucieśnionego w głębi swego woreczka żółciowego, że te, tam dżekusy na północy, daleko od jego bungalow i fajeczki, przymierają głodem idej, którego nie zażna nigdy i który mu może zażponował, bo tamto życie powszednie jest przecież jeszcze bardziej paradoksalne, niż wszystkie co on napisał w zaciśnionym gabinecie, po dobrym obiedzie.

Zbyt prawdziwe żeby było dobre.

Zbiór kazań scenicznych w 3-ach aktach G. B. Shawa, t. B. Sobienowskiego. (Teatr na Pohulance).

Poco się ten stary pajac, jakim jest w swych utworach Shaw, fatygował wypisywaniem osób i nadaniem im jakichś pierwiastków roli? Kiedy daleko prościej i bardziej odpowiednio do treści byłoby, żeby zasiadł on, to jest artysta ubrany jak autor, i siedząc w wygodnym fotelu, z jakimś whisky and soda czy koktailem na stolczku, z nogami w pledzie i parasolem od słońca, nad białowłosą głową, wyciągał lalki z pudełka, i wygłaszał swoje kazania o tych chińskich cieniach. Utwor bowiem paradosalnego pisarza angielskiego nie jest bynajmniej sztuką, to traktat o współczesności, traktat, w którym, jak w cieście polskiem, zwanem „pakowaniem”, znajdzie się przepłatanego: drwiny z wojskowości i uwielbienie dla jedynej ostoi religij i honoru armji miążdżenie stosunków rodzinnych, młodości, uczciwości, ponura rozpacz starczego wieku nad nieością duszy i serca, dzięk okrzyki tęskniące do wyzycia się dziewczyny, rzemieślniczki — parwusze, brutalnie zohydowaną miłość mat

czyną, a przez usta każdej postaci mówić zawsze tylko Shaw. A wszystko te śmiałości, te burzycielstwa, te bunt, to deptanie nogami, sprawiają wrażenie słabości. Bo nie są to obrazoburcze galop młodych bezbożników czy innych komsomolców, czegoś szukających, czegoś spragnionych, czemś rozpalonych. Nie, wszystko to wygłaszane przy dobrym cygarze, **au coin du feu**, zimne jest, jak zastygła krew w żyłach starca, który bawi się szalającymi w świecie burzami i łapie je w swój aparat fotograficzny, by z nich zrobić widowisko dochodne i zabawne. Bo nawet gdy się słucha najbardziej osobistej tyrady „ojca”, upodobionego na Shawa, to po chwili li młodość nad wyschnięciem wszelkich źródeł duchowych w starym ateiste, przynajmniej do zupełnej negacji, a raczej nicości przekonani i uczucie, musimy się uśmiechnąć i pomyśleć, ten chytry kpiarz znow starał się nas nabrać. Bo to wszystko go nic a nie nie obchodzi. I dlatego tak jest martwe, zimne, bardziej jałowe

pię gętkością starego wygi, w rzucaniu kolorowych piłek w nos matkom i pułkownikom, lekarzom i kaznodziejom, ale słysząc te filozoficzne figle ze sceny, ginie zawrotna treść tych setek aforyzmów i pozostaje martwa pusztka, z której strzelają tylko race dowiepu i paradoksalnych zestawień, wywołujących śmiech na widowni.

Ael stary gracz „w liczmany i puste orzechy” zrywa się sam z sobą w tych angielskich rekołcejach, pod szytymi grubą nicią bolszewickich sympatyj.

Trocny sypią się z tych zręcznych, aż wylizanych powędzonek: rodzina — jest, gotowy aforyzm, majęcy wysadzić z krzesła słuchającego przeciwnika. Medycyna, paf, niech w doktorów trafi pocisk zatruty Młodzie, masz, widzisz co się z wami dzieje?

I tak każdy stan i wiek metodycznie dostaje swoje, jak na kazaniu metodystów. Każdy bije się w pierś w tej bezbożnej świątyni, wygłaszając namietne truizmy o pozorach denieres **nouveantes de la salsons en Sovietie**, a w istocie... wszystko to się już słyszało. Delikatnie, dyskretnie wyrażane, łatwiej strawne dla narodu nie zalewających krwawych bifsteków brandy i pale-ale'm, ożywo

nym buntem młodzieńczych zachowań, co zawsze ciepły „bierze” niż starca negacja wszystkiego. Właściwie doskonałą można napisać komedję o samym Shawie w jego stylu jak powraca z Sowiełów, pisze o nich z zachwytem, a potem w domu, przy kawunkiej, (jeśli ją pija), siedząc w ciepłutkiej pidżamie, pokpiwa sobie wesoło z naiwności tych, co go biorą na serio. Zresztą może mu wcale o to nie chodzi.

Wadą sztuki jest, że nawet w tym zakresie paradoksalności, nie można zgadnąć o co chodzi tym osobom, które wykradają bogatą pannę mimo że ich bije i kopie ją na pustynię w dobrej zgodzie i też dziedziczka i rozpieszczona jedynaczka, dobrowolnie zostaje niewolnicą pokojówki (?) i dostaje od niej po twarzy... Potem na jej wali parasolem po głowie matkę, nudzącą go o wynalezienie córki, a ta patrzac na to, żatuje je jej ojciec ten nie robił, bo by była szczęśliwsza. Mił są ci Anglo-sasi. Lekka mają rączkę w robocie, i nie dziw że taką młodość wywołują w tych kolorowych i białych ludach, co mają z nimi do czynienia.

Pozostaje powiedzieć że widowsko bardzo starannie opracowane, jak każde w teatrze p. Szpakiewicza, miało

zachwycające dekoracje, a artyści wyładowali całą dynamikę słowa i zdolności lekkoatletyczne, by toczyły ciężkie kazania z malej estrady. PP. Niedźwiedza i Koronkiewiczówna, miały dla siebie odpowiednie role i wykonywały je zupełnie trafnie. Nie myślę by deklamacyjna i kaznodziejska rola wlamywacza była przeznaczona dla p. Szpakiewicza, wkładał w nią zbyt wiele „przekonania”, którego wszak niema w nim w tej sztuce. PP. Grolicki i Bonecki, dali świetne postacie wojskowe, wykultując jasność gry epizod, shawowską anegdotę o wojskowych. Pomniejszej rolę pp. Rychłowska, Bielecki, Preis i Neubelt personifikują Shawa, starali się ją stycznością gry nadać życie symboliczną mentalności wyspiarza, zamroczonego paradoksem sowieckim. Podobno wiele z tej właśnie dziedziny skreśla cenzura... I poco! Wszak tak przedstawione doktryny nie mogą być propagandą. Teatr był pełniejszy, publiczność z zajęciem wysłuchiwała rakietowych rzutów myślowych wyspiarza i komentowała jego koncepcje.

Hro.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Rolnicy Wileńszczyzny radzą nad poprawą swego bytu.

Z okazji „Tygodnia Rolniczego” odbył się, jak to już podaliśmy zjazd delegatów okręgowych towarzyszów rolniczych, zwołany przez Zarząd Wileńskiego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Wilnie, na którym przedyskutowano tezy ogólne, wysuwające przez Centralne Towarzystwo w Warszawie tudzież opracowano w formie rezolucji postulaty i żądania rolników Wileńszczyzny.

Jednocześnie na całym terenie odbyły się zjazdy rolnicze przy masowym udziale włościanstwa. Podkreślić należy, iż całkowita inicjatywa i organizacja tych zjazdów i zgromadzeń włościanstwa spoczęła w ręku czynnych działaczy BBWR, znanych ze swego udziału w pracach kółek rolniczych. Przebieg zebrań postawiony był wszędzie na gruncie rzeczowych obrad, co wykluczyło jakiegokolwiek wystąpienia o charakterze politycznym, jak tego sobie życzyła opozycja rządowa. Iudząc się, iż będzie tu mieć pole do popisu, by poruszyć opinię rolników przeciwko rządowi.

Jako typowy przykład przebiegu

„Tygodnia Rolniczego” w terenie ograniczamy się tutaj do wzmiankowania o niezwykle liczne, bo przy udziale ponad 400 rolników liczącym zebraniu, odbytem w dniu 6 bm. w Małych Solecznikach.

Zgromadzeni tam z dwóch gm'ni (solecznickiej i turgielskiej) włościanie wysłuchali z powagą referatów p. Bronisława Wędragolskiego i agronoma Eugenjusza Korklińskiego obrazujących położenie rolnictwa polskiego i wysiłki rządu, zmierzające do poprawy tego położenia.

Wyłoniona po tych referatach dyskusja wskazywała na wzrost ogólnego poziomu wiedzy rolniczej wśród włościanstwa, jak niemniej na spótygowanie się na wsi wyrobienia obywatelskiego. Niekrepowani w swych wywodach i żalach rolnicy w wyniku dyskusji przyjęli rezolucję, ustaloną przez Wileńskie Towarzystwo O. i K. R. Jak nas zapewniają czynniki kierujące tą całą pracą, masy włościanstwa i naogół rolnicy ożywieni są nadzieją poprawy położenia gospodarczego wsi.

Stracenie trzech skazańców.

Wyrokiem sądu doroząnego w Wołkowysku skazani zostali na śmierć przez powieszenie trzech niebezpiecznych bandyci: Julian Kapitan, Julian Korniejuk i Jakób Dulcewski, oskarżeni o morderstwa i rabunki. Wszyscy trzej onegdaj zostali powieszani.

Na tropie zbiegłego wężnia.

Po raz drugi zbiegł z aresztu. Dalsze poszukiwania trwają. W zleceniu wileńskiego zbiegł niebezpieczny przestępca Jan Adamowicz, pochodzący z pow. święciańskiego. Za zbiegłym niezwłocznie zarządono poszukiwania. Na wszystkie strony i do wszystkich posterunków policyjnych wysłano listy gończe z rysopisem zbiegłego.

Wczoraj policja wpadła na ślad ukrywającego się w zask. Ciemnaczy gm. Zukojnie, Adamowicza, oczekiwał on tam sposobnej chwili by zbiec na teren litewski.

Na wieść o ukrywającym się Adamowiczu

Wykrycie potajemnej gorzelni produkującej 100 litrów samogonu dziennie.

Policja we wsi Gumbiński gm. orańskiej wykryła wielką gorzelnię samogoni, prowadzoną przez Pawła Arlukiewicza, mieszkańca tej wsi.

Tajna gorzelnia była urządzona niedaleko zabudowań gospodarskich Arlukiewicza i odpowiadała wszelkim nowoczesnym wymogom technicznym.

Gorzelnia pedzła zgorą 100 litrów wódki dziennie. Arlukiewicz na samogonie intratny rolnik interes, zwłaszcza iż zaopatrywał w samogon nietylko całą gminę orańską, lecz i przedmieścia Wilna.

Gorzelnia wraz z całym urządzeniem została opieczonowana, zaś Arlukiewicz powędrował do więzienia.

Oszmiana.

ZJAZD ZW. NAUCZ. POLSKIEGO.

W dniach 5 i 6 listopada 1932 roku odbyło się w Oszmianie 12 doroczne Zgromadzenie członków Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Obrady zgajął prezes Oddziału Powiatowego p. Jan Konecny. Zjazd powitali: Starosta Powiatowy, Sużyski, inspektor Szkolny E. Szerzbicki, burmistrz m. Oszmiany J. Zubiel, delegat Z. N. P. Chmielewski, dyrektor Gimnazjum A. Łokuciewicz, dyrektor szkoły rolniczej w Antonowie Jeleniewski, Pow. Kom. Związku Strzeleckiego C. Koronkiewicz, Prezes Zyd. Klubu Myśli Państwowej A. Struzacz.

Starosta Powiatowy, witając zgromadzenie przypomniał doniosłą rolę nauczyciela — wielką misję, jaką powierza mu państwo, poręczając wychowanie obywatela w szkole i poza szkołą. Ogrom pracy przy przez naukę i wychowanie dokonanej, i to na placówkach, które nie raz bardzo trudnych, napawała i budzi wiarę w jego twórcze wysiłki ma przyszłość.

Zwinną dyskusją wywiązała się po referacie p. J. Samorząd terytorjalny a stanowisko nauczycielstwa związkowego, który wygłosił delegat Zarządu Okręgu Wileńskiego ZNP. — p. Chmielewski. Referent treściwie wyłożył główne zarzuty projektu nowej ustawy samorządowej i rolę, jaką powinien odegrać nauczyciel w samorządzie gminnym i powiatowym. Dyskusja wykazała, że nauczycielstwo dobrze orientuje się w tem zagadnieniu i napewno sprosta zadaniu, jakie jest czerka w najbliższej przyszłości. W związku z tym tematem narzekali niektórzy nauczyciele na opanoszenie wielu gm'ni w wyznaczeniu się ze swoich obowiązków względem szkoły (w dostarczaniu opalu, sprawieniu koniecznych urządzeń i wielu innych) nauczyciela (ociąganie się w wypłacie dodatku mieszkaniowego). Obecny na sali p. Starosta zapewnił, że sprawa ta będzie szczegółowo przedmiotem jego trosk i zabiegów będzie jak najpóźniej by gminy wywiązywały się skrupulatnie ze swoich zobowiązań względem nauczyciela i szkoły.

W związku z metodą nauczania łącznego, jakie program klasy I przewiduje już w bieżącym roku szkolnym wygłosił delegat Kuratorium p. Jaworski — referat p. t. „Odczyt i w świetle nowego programu nauczania”. Dyskusja — jak to zwykle bywa — potoczyła się w tem i tamta stronę; mówiono o tem i o wem. Jedni krytykowali, wysuwając przedwzrostkiem trudności w realizowaniu nowej metody, trudności przeważnie techniczne; inni przeciwnie widzieli nadmierną łatwość w jej stosowaniu. Dyskusja zawiosowała Inspektor Szerzbicki wyjaśniając program i zwracając przytem uwagę, że dotychczasowe życie już stopniowo przygotowywało nauczyciela do nowego programu. Z zadowoleniem można było stwierdzić, że nauczycielstwo doznało literatury dydaktyczną i pedagogiczną — to też nowy program nie jest dla nich żadną niespodzianką.

ODCZYT O TADEUSZU HOŁOWCE.

W niedzielę dnia 6 listopada rb. przybył na zaproszenie Rady Powiatowej BBWR. do

wobec odrzucenia przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej próby o naskawienie.

Skazani byli bardzo niebezpiecznymi bandytami i w roku 1922 grassowali w bandach dywersyjnych.

komendant posterunku gm. Zukojnie wysłał kilku policyjantów, którym udało się przespłeczyć tajną Aresztowanego A. skuto w kajdanki i miano odtransportować do więzienia do litewskiego w Wilnie. Wskazano tylko do domu Adamowicza, by zabrać więźniema nbra nie, które zbieg ukrył pod piecem. W trakcie zabierania ubrania Adamowicz, mimo iż był skuty, zdolał zmłoczyć posterunkowym kopych i zbiegł zacierając za sobą wszelkie ślady. Energenie poszukiwani dotychczas nie dali żadnego rezultatu.

komendant posterunku gm. Zukojnie wysłał kilku policyjantów, którym udało się przespłeczyć tajną Aresztowanego A. skuto w kajdanki i miano odtransportować do więzienia do litewskiego w Wilnie. Wskazano tylko do domu Adamowicza, by zabrać więźniema nbra nie, które zbieg ukrył pod piecem. W trakcie zabierania ubrania Adamowicz, mimo iż był skuty, zdolał zmłoczyć posterunkowym kopych i zbiegł zacierając za sobą wszelkie ślady. Energenie poszukiwani dotychczas nie dali żadnego rezultatu.

komendant posterunku gm. Zukojnie wysłał kilku policyjantów, którym udało się przespłeczyć tajną Aresztowanego A. skuto w kajdanki i miano odtransportować do więzienia do litewskiego w Wilnie. Wskazano tylko do domu Adamowicza, by zabrać więźniema nbra nie, które zbieg ukrył pod piecem. W trakcie zabierania ubrania Adamowicz, mimo iż był skuty, zdolał zmłoczyć posterunkowym kopych i zbiegł zacierając za sobą wszelkie ślady. Energenie poszukiwani dotychczas nie dali żadnego rezultatu.

lala wprawdzie wynieść swe dzieł z ognia, jednakże doznała wraz z dziełmi bardzo ciężkich poparzeń. Dwoje dzieci w wieku 6 i 2 lat po upływie kilku godzin zmarło, matka zaś i 3-miesięczne dziecko walczą ze śmiercią.

Oszmiany dr. Adolf Hirschberg, który wygłosił w sali Resursy Obyw. odczyt pt. „Tadeusz Hołowno”. Próż miejscowej inteligencji licznie zebrane — przybyło dużo słuchaczy z ludu co świadczą o działalności Sekcji Kulturowo-Oświatowej BBWR. obejmującej coraz szersze kręgi i budzi żywe zainteresowanie w jak najszerszych masach społeczeństwa.

Barwnym językiem zobraził mowa ideologię państwową Hołowni — jego koncepcję supremacji państwa ponad narodem — dążenie jego do zestrzelania różnic narodowościowych w jeden głęboki polski partio tyzm państwowy. Ta droga nie kręjąca tradycy umiłowania swojskości, wzbudziła u wszystkich obywateli miłość do Polski — matki ziemicy, która wszystkich synów ją zamieszujących jednak do siebie przyciąga i równo czem na obdziela. Mowa wykazała, że ideologia ta wyrosła z czysto polskich tradycy czasów Jagiellońskich: równo z równymi wolni i wolnymi. A więc: — nauka dawna była, szło o jej pełnienie! — (Mickiewicz — P. Tadeusz ks. I) i do tego dążyć niezmordowanie Hołowno — i do tego dajmy my, wykonawcy Jego testamentu.

H. P.

Olechnowice. UROCZYSTY OBCHÓD 11-GO LISTOPADA.

Staraniem miejscowego Oddziału Związku Strzeleckiego została zorganizowana akademia, która odbyła się o godz. 14 w sali dworca kolejowego. Na powyższą akademię przybyło bardzo licznie tak miejscowa jak i okoliczna ludność. P. Rybarczyk Antoni prezes miejscowego Oddziału Strzeleckiego zajął miejsce akademickie wygłosił odczyt o „Nauce o przemianach”, podkreślając jak wielki jest dla nas dzień 11 listopada. Na zakończenie wygłosił odczyt: „Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczypospolita Polska, Pan Prezydent Rzeczypospolitej i Wódz Narodu Józef Piłsudski”.

Zakończył p. Włodarski wygłosił odczyt w którym dał przegląd pracy niepodległościowej obecnego pokolenia. W dalszym ciągu działywa miejscowej szkoły powszechnej pod kierownictwem pp. Siemaszkówny i Zbigniewskiej wygłosiła kilka wierszyków, a na zakończenie dano obrazek sceniczny.

Zebrań zostali zaskoczeni miłą niespodzianką, działwa szkolna otrzymała iako-cie, młodzież zaś zabawa tańcowa, na którą wstęp był bezpłatny.

Wydatki pokrył miejscowy Związek Strzelecki z pieniędzy zebranych na ten cel wśród miejscowych mieszkańców.

Obecny.

Łyntupy. KOMITET BBWR. W LYN-TUPACH PROPAGUJE SADOWNICZWO.

Komitet BBWR. w Łyntupach mając na względzie podniesienie kultury rolnej i rozpowszechnienie sadownictwa poczynił w tym kierunku odpowiednie kroki. W dniu 4 listopada rb. sprowadzono 40 drzewek owocowych z Szekarkowa koło Warszawy, które

Walka o obniżenie ceny prądu elektrycznego.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Komisji Wykonawczej Obywatelskiego Komitetu walki o obniżenie prądu elektrycznego, na którym uchwalono przed rozpoczęciem akcji zbiorowej Konsumentów wystąpić niezwłocznie delegację z 3-ech osób do Magistratu miasta i do Wydziału Samorządowego Wojew. Wil. w celu polubownego obniżenia ceny prądu elektrycznego.

Zasiłki dla rodzin urzędników zwolnionych dyscyplinarnie.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wysłało szereg wprawdów w zakresie odpowiadania dyscyplinarnej funkcjonariuszów publicznych.

M. in. ministerstwo wyjaśniło, że władza dyscyplinarna może w orzeczeniu w sprawie wydalenia funkcjonariusza ze służby przyznać członkom jego rodziny zasiłki na utrzymanie. Zasiłek ten nie może przekraczać normalnego zapotrzebowania wdowiego lub sierociego. Zasiłek dla żony względnie dzieci pracownika, zwolnionego w drodze dyscyplinarnej, przynany może być tylko wtedy, gdy pracownik ten posiadał prawo do zapotrzebowania emerytalnego, pozbawiony zaś został go wskutek orzeczenia dyscyplinarnego. Żona i dzieci funkcjonariusza, który w chwili zwolnienia nie nabył jeszcze praw emerytalnych, nie mają prawa do pensji wdowej ani sierociej.

Lekarz.

Doktor Pękalski ogromnie narzekal na kryzys. Pies nie przyjdzie. Siedzi w swoim gabinecie i żęby nie przyjaiele, którzy wpadną od czasu do czasu na pogawędkę, to powiesiliby się z nudów. Ale i tak powiesi się z desperacji i głodu. Tyle lat już praktykuje, wcale dobrze mu szło, a teraz — ki djabie? czy ludziska przesłał chorować?

— Wyobraź sobie Tadzina, że dziś naprzykład był tylko jeden klient, i to targował się kwadrans. Rozpacz. Zapalmy sobie, póki jeszcze mamy na papieroso!

I doktor Pękalski podsunął pudełko z pa pierosami swemu przyjacielowi.

— Cóż to za papieroso? Nie monopolowe? No wiesz, mój doktorze kochany, że teraz nie się nie dźwiz, i pies do ciebie nie zajęz jako do lekarza. Mają węc ludziska. Bo żeby lekarz, higienista, cziowiek najbardziej chyba kompletny w kwestjach aseptyki, palił takie okropności, do rekt brał, do nst. niechujne wyroby anonimowe, kręcone w podziemiach, i zaluszczone, zakupione w łazekach, w zakazanych Bóg wie jakimi zarzaskami palaczk — nie! Zmien facz, mój przyjacielu, radzę ci to serdecznie.

R. B.

KINA I FILMY

„TAJEMNICZA SZÓSTKA”

(Casino). Dobrze opracowany scenariusz i także charakterystyka oraz obsada postaci dramatu jest niewątpliwym znameniem niepośledniego majsterstwa i artyzmu reżyserkiego. To cechuje „Tajemniczą szóstkę”. Tempo prawdziwie kinowe. Napięcie dramatyczne — do maksimum. Widz aż się żywno w kręsie z niepokojem o losy bohaterów. No ale — tu westchnienie ulgi — wszystko się dobrze kończy.

Trochę cyprowada było za wiele trupów, ale zato, co za historyjki pikantne z na ku lis życia i władz, a zwłaszcza sądów w „pewnych (bardzo niepewnych) miastach” amerykańskich! Aż konspiracyjnie musiał dążyć do godniejsi obywatela miasta, aby utracić panoszenie się reżimieszków, co im się w („Tajemniczej szóstce” godniejszej) wreszcie udaje. W tym filmie tak. Czy w rzeczywistości, często? (ek).

Proces Taraszkiewicza.

Dnia 28 bm. w Wileńskim Sądzie Okręgowym odbędzie się dawno już zapowiedziany proces b. posła Taraszkiewicza, który po opuszczeniu przedmiotu więzienia za udział w Hromadzie zbiegł z Polski. Po ujęciu go w Terezynie osadzono w więzieniu błogosławielem skąd niedawno przewieziono go do Wilna i osadzono w więzieniu litewskim.

re za minimalną cenę rozdzielono wśród kilku rolników gm. Lymtupejki.

Dla zapoznania nabywców drzewek owocowych z pielęgnacją i hodowlą ich p. L. Małachowski — przeprowadził szereg pogadanki i podał wskazówki na miejscu przy sadzeniu drzewek w dniu 7 listopada rb.

O potrzebie podobnej propagandy świadczą fakt, że Koło Młodzieży Wilejskiej w Górnicy poszło śladami Komitetu BBWR. — i urządziło w tymże dniu uroczyste „święto sadzenia drzewek”, podczas którego zasadono przy domach członków K. M. W. — 70 szt. lip, klonów, jesionów i t. p.

Z. S.

Nowa Wilejka.

GROZBA STRAJKU W TEKSTUROWNI. W dniu 15 bm. o godzinie 11 wybuchł strajk w fabryce tekury C. Balberskiego w Nowej Wilejce. Strajk miał podłoże ekonomiczne.

Do strajku przystąpiło 3 robotników drugiego zmiany. Po dłuższych konferencjach Zarządu fabryki z przedstawicielami robotników udało się naradzić strajk zażegnać. Zarząd fabryki domagał się obniżki pley. Wobec twardej postawy robotników zarząd zdecydował się zarządzenie o obniżeniu płacy odsunąć na dwa tygodnie.

O los lotników polskich.

Wzwałzku z przymusowym lądowaniem polskiego samolotu wojkowego w rejonie Uetan dowiadujemy się, iż władze polskie w dniu wczorajszym zwróżyły się do rządu litewskiego z prośbą o wydanie lotników i uszkodzonego aparatu.

Po rozpatrzeniu sprawy i przeprowadzeniu dochodzenia Litwini obiecali lotników wydać.

Potajemne gorzelnictwo nie ustaje.

Łaznia fabryczką samogoni. We wsi Gumbiński, gminy orańskiej pow. wileńsko-trockiego szeregowi Policji Państwowej wykryli sprytnie zainstalowany aparat gorzelniany w łazni mieszkanka tejezwy Pawła Arlukiewicza który potajemnie pedził samogon. Aparat kompletny wraz z rozczynem został skonfiskowany.

Zaginicie umysłowo chorej. W dniu wczorajszym do policji powiatowej wpłynęło zameldowanie o zaginięciu 24-letniej Janiny Poldniakówny mieszkanki zaścianka Prudzińskie, gm. Zukojnie, która przed kilku dniami wyszła z domu rodziców w niewiadomym kierunku i dotychczas nie powracała.

Policja prowadzi dochodzenie. (ek).

Skok z drugiego piętra Sądu Grodzkiego.

W dniu wczorajszym o godzinie 3 minut 30 trzeci komisariat policji zaalarmowany został wiadomością, iż z gmachu Sądu Grodzkiego przy ulicy 32 Maja wyskoczył przez okno drugiego piętra aresztowany Ignacy Jagiello 32, zamieszkały przy ulicy Filarek 39 i padający odniosł barzo poważne uszkodzenie ciała.

Po otrzymaniu tej wiadomości na miejsce wypadku niezwłocznie wydelegowano posterunkowego policji, który stwierdził następujące okoliczności wypadku.

Ignacy Jagiello z zawodu robotnik zatrudniony został w dniu 15 bm. pod zarzutem popełnienia oszustwa. Po przemocowaniu w areszcie centralnym Jagiello został wczoraj odesłany pod eskortą policyjanta do

kancelarii sędziego eelem wyznaczenia względem niego środka zapobiegawczego.

Podczas oczekiwania w poczekalni w pewnej chwili, mimo obecności policyjanta, Jagiello podbiegł do okna, wybił szybę i zanim policyjant zdążył go zatrzymać wyskoczył z wysokości drugiego piętra na podwórkę.

Skok się nie udał i Jagiello ciężko pokaleczony leży na kamieniach.

Na miejsce wypadku niezwłocznie zawezwano pogotowie ratunkowe.

Lekarz stwierdził poważne pokaleczenia oraz złamanie ręki, wobec czego aresztowanego przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala św. Jakuba. Przy łóżku chorego dyżuruje policyjant. Ze względu

Komendant Waligóra zawieszony w czynnościach służbowych.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia w dniu wczorajszym zawieszony został w czynnościach służbowych komendant straży ogniowej p. Waligóra. Pełnienie funkcji komendanta straży powierzono inspektorowi Rusakowi.

W ten sposób potwierdza się to

wszystko, co pisaliśmy o działalności p. Waligóry jako moralnego winowajcy nudyżę i nieporządków, jakie panował w straży ogniowej. Wszczęta więc przez prezydenta miasta akcja udziwienia stosunków w straży wydaje pomyślne rezultaty.

Bućko, Bobko i Młotek.

Marja Młotek do sklepu swego idzie drząc, otulona w szal, łokciem o ściany potracza. Nikogo nie chce budzić swej sukni zełstem i nawiąpł rozebrana, z ręk tragicznym gestem po schodach stąpa ciężko, przybrana w welony, a właśnie świt się budził, jak ona zleknięła. Niebo krzyczy już słońcem, promieniami trzepie. Oko dnia patrzy w okno twoje — pusty sklepik.

Paru białych młodzieńców i sprawnie i cicho piondrowało w tym sklepie jak myszy na strychu. Ślad smutny zostawił, dwie wyjęte szybki. I znikł przed świtem, jak przed deszczem grzyby. Zabrawszy galanterię i tytoł i futro zostawili karteczkę: szukaj wiatru jutro. A że sklep ograbiłi doszczętnie, nieładzko nazwała ich policja: Jewchacz, Bobko, Bućko.

Jewchacz miał wielkie imię jak książę Konstanty. Węc trudno mu dziś dowiedzieć, że przywłaszczył fany. Bobko — Bazył — to paser i handlarz uliczny. Bućko Platon — więc wyrok dostał platoniczny.

Komentarz.

Sąd Apelacyjny w Wilnie na posiedzeniu publicznym w dniu 16 listopada 1932 roku w sprawie apelacji złożonej od wyroku Sądu Okręgowego w Nowogrodzie z dnia 21 czerwca 1932 przez mieszkańca wsi Nowosiółki gminy darskiej, pow. baranowickiego Józefa, syna Pawła Bućko lat 22, oraz mieszkańca wsi Żalubież, gm. Stołowickiej, powiatu baranowickiego, Bazyłego, syna Aleksandra Bobko, skazanych:

1) Józef Bućko, że w dniu 6 na 7 listopada 1932 r. we wsi Wędzina, działając po uprzednim porozumieniu z inną osobą przedostawczy się za pomocą wyjęcia okna do sklepu, mieszczącego się w domu mieszkalnym Marji Młotek, zabrał tejezwy Marji przywłaszczona na szkodę tejezwy Marji Młotek tytoł, wyroby galanteryjne i inne rzeczy;

2) Bazył Bobko, że w lutym 1932 r. we wsi Żalubież przyjął na przechowanie od Józefa Bućki tytoł, wyroby galanteryjne i inne rzeczy z wiedzą o tem, że rzeczy te pochodzą z kradzieży, skazanych (powtarzamy na zamknięcie w więzieniu: Józef Bućko na 6, Bazył Bobko na 3 miesiące, postanowiół wyrok Sądu Okręgowego zatwierdził, lecz o rozporządzenia Prezydenta o amnestii — darował w całości. Dzięki właśnie amnestii — karę należy uznać za „platoniczną”.

— Konstanty Jewchacz, został zwolniony od odpowiedzialności sądowej, zwolniony na mocy rozporządzenia Prezydenta o amnestii; karę należy uznać za „platoniczną”, to drugie imię Bućki. Platon to również imię medca starożytnego, który propagował miłość bez konsekwency erotycznych.

Spór o paragrafy.

Eugenjusz, syn Andrzeja Jagodowskiego, trzydziestoletni mężczyzna w pełni sił i rozważania popełnił czyn, o którym trudno no wiedzieć, czy jest przestępstwem, czy nie. Mianowicie w czasie od 7 maja do 12 lipca 1930 r. w Wilnie, mając w posiadaniu meble firmy Bronisława Łukuciewskiego na kwotę 626 zł. i 5 Ogr. otrzymał na raty, których jeszcze nie spłacił — sprzedał te meble.

Istota sporu prawnego polega na tem, jak traktować towar nabyty na raty, a jeszcze nie spłacony? Jako własność sprzedawcy, — oddaną w posiadanie nabywcy, czy jako własność nabywcy, na której ciąży zastaw na rzecz sprzedawcy. W obu wprawdzie wypadkach sprzedawca takiego towaru nabywcy nie wolno, ale w zależności od przyjęcia jednej z wymienionych konstrukcyj prawnych — Bubek przyczyniłby niedolę i sprzedawca rzecz nabytą na raty jeszcze nie spłaconą będzie, odpowiadał tylko przed sądem cywilnym, albo i przed karowym. „Sprawa” jest i tak i tak, ale cały seć w tem, czy w podobnych wypadkach jest „kryminał”, czy nie.

Właśnie o ten „kryminał” od roku już walczą adwokat Jagodowskiego z prokuratorami po różnych instancjach.

Raz w „krogówce” dano już i rok więzienia. W apelacji było sześciu sędziów; Jagodowski został z odpowiedzialności karnej zwolniony, na zasiedle przesłanek, że w stanie faktycznym brak cech przestępstwa karnego a sprawu powinna podlegać rozpoz

Skazanie szpiega.

Sprawą w trybie doraźnym. Wczoraj sąd okręgowy skazał w trybie doraźnym Bazyłego Lapacza, lat 25, pochodzącego z powiatu miodzieńskiego, na karę beztermino-

W dniu wczorajszym przesłuchano go na stan zdrowia rannego nie zdolano go w dniu wczorajszym przesłuchać. Jak wykaże jednak dotychczasowe dochodzenie Ja giello ustawał zbiec nie orientując się widocznie z jakiej wysokości skoczył. (ek)

W niedzielę dnia 11 listopada odbyło się pod pretekstem p. wojewody Bezkowicza organizacyjne zebranie „Kola Pań” z udziałem i udziałem Bezkowicza, wśród których znajdowały się przedstawicielki wszystkich organizacyj kobiecych w Wilnie.

Zebrań otworzył krótkim przemówieniem p. wojewoda Bezkowicz. Następnie p. inż. Starczewska delegatka „Kola Pań” z Warszawy przedstawiła rezowco cel i zadania „Kół” i data obraz działalności Kola w stolicy i na prowincji. Celem akcji pań, rzeczonych w Kółach jest propaganda LOPP, szkolenie kobiet w obronie przeciwgazowej i zbieranie funduszy na budowę Cywilnej Szkoły Przeciwegazowej, rozpoczętej w Warszawie.

Poczem p. Romer-Ochenkowska swem gorącym przemówieniem wygłoszonym z uczuciem poruszyła do głębi audytorjum.

W rezultacie ogólnego zainteresowania obecne panie gromadnie zapisywały się do LOPPU, na pierwszy kurs informacyjny i rozkupity propagandowe broszurki.

Na zakończenie zebrania dokonano wyborów Zarządu.

Na przeszek przez aklamację powołano p. dr. Michejdzinę. Do zarządu weszły panie: Brenzstejnowa, Burhadowa, Goworecka, Malczewska, Nitowska, Romer-Ochenkowska, Rydzewska, Staniewiczowa, i Sumorokowa.

Do komisji rewizyjnej panie: Bohdanowiczówna, Chmielewska, Staniewiczowa i Szlagowska.

W najbliższej przyszłości zostaną podane wiadomości o kursach informacyjnych do których zapisują się całe ugrupowania zawodowe i społeczne. Wobec coraz potężniejszego i społecznego zainteresowania istnieniu dzikich, należy skupić całą energię i zorganizować całe społeczeństwo do obrony. Jeśli nasi sąsiadzi masowo fabrykują śmiercionośne narzędzia i środki mające na celu zagać ludzkość cywilną, jeśli, niestety, część ludzkości doszła do tak okrutnych pomysłów — inna część, mająca szacunek dla życia ludzkiego musi obmyśleć środki obrony.

Odpowiedź ataki genjusza zniszczenia może być tylko zbiorowa, solidarna, humanitarna akcja, łącząca wszystkich bez różnicy narodowości i wyznaj w imię wspólnej cześci i ocalenia siebie i bliższych. Nauka o niebezpieczeństwie wojny gazowej zmniejsza to niebezpieczeństwo o 80 proc. dlatego powiadomienie jak najdalej idące jest wykazane. W imię tych zadań pracują organizacje jak Czerwony Krzyż i LOPP z Kola Pań, w celu szerzenia wiedzy o obronie przeciwgazowej.

Teatr i Muzyka. — Teatr Wielki Pohulanka gra w dalszym ciągu dnia 17 bm, jutro 18 bm, pojutrze 19 bm, o godz. 8 w. głoszą sztukę B. Shaw’a „Zbyt prawdziwie, aby było dobre”.

Stary Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich ZASP. w Wilnie daje dziś świetną komedię „Roxy” w Horodzieju — jutro dnia 18 bm, w Stołpcach.

— Pamięta!le dziele! — „Niebieski ptak” ukazuje się w niedzielę dnia 20 bm, o godz. 4 po południu w Teatrze „na Rabulance”.

— Teatr Muzyeczny „Lutnia”. — Ostatnie występy Einy Gisteld.

— „Kryśla Leńszczanka” na przedstawieniu popularnym. Dnia 17 bm. ukazuje się po cenach znizonych melodijna operetka Jaros „Kryśla Leńszczanka”.

KRONIKA

Czwartek 17 Listopad
Dziś: Grzegorz.
Jutro: Odona.
Wschód słońca — g. 6 m. 56
Zachód — g. 3 m. 14

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie z dnia 16/XI — 1932 roku.
Ciężnienie średnie w milimetrach: 760
Temperatura średnia + 1° C.
najwyższa + 3° C.
najniższa 0° C.
Opad: 0,2
Wiatr: zach.
Tendencja: spadek.
Uwagi: pochmurno, rano drobny śnieg.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 17 listopada według P.M.
Pogoda zmienna. Miejscami przednie etapy. Chłodno. Nocą przymrozki. Slabe lub umiarkowane wiatry północno-zachodnie i północne, potem slabe miejscowe.

OSOBISTA.
Wice prezydent Czyż wyjechał do Warszawy. Onegdaj wieczorem w sprawach samorządowych wyjechał do Warszawy wiceprezydent miasta p. W. Czyż.

URZEDOWA
Konsulat lotewski komunikuje, że do 18 listopada Konsulat będzie nieczynny z powodu Świąta Niepodległości Republiki Lotewskiej.

MIEJSKA.
Egzekucje podatkowe. W chwili obecnej w związku z przejściem egzekucji miejskich do kompetencji władz skarbowych etat sekwestratorów został znacznie zwiększony. Wilno liczy obecnie ponad 50 sekwestratorów a mimo to są oni przeciążeni pracą. Dziennie sekwestrator załatwiać musi średnio 25 spraw.

Na te powiększone kursują w mieście pogłoski, że nie jest wykluczone, iż sekwestrator podatkowych przekazany zostanie z powrotem do kompetencji samorządu. Oficjalnie jednak potwierdzenia tych pogłosek nie zdołaliśmy uzyskać.

Co będzie z kinem miejskim? Oo chwili obecnej nie została podpisana jeszcze umowa na wydzierżawienie sali miejskiej przez ZASP, który jak wiadomo zamierza tam prowadzić kino. Sprawa ta widocznie napotyka na jakieś trudności, gdyż warunki dzierżawy zostały w swoim czasie prawie że uzgodnione. Nie bacząc na to magistrat w lokalu h. ki na miejskiego przeprowadza obecnie grunto wny remont.

Slapy reklamowe mają być odrestaurowane. Wobec zamierzonego stanu slupów reklamowych dowiadujemy się, że nowy ich dzierżawca PAT. (Polska Agencja Telegraficzna) zamierza w najbliższym czasie zjąć się doprowadzeniem ich do porządku.

GOSPODARCZA
Donesła konferencja gospodarza. Na dzień dzisiejszy w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej zwołana została konferencja przed stawiciel miejscowych organizacji gospodar czych. Tematem narad ma być sprawa zaległych podatków i omówienie ogólnej na ten temat sytuacji. Sfery gospodarcze spodziewają się, że w wyniku tej konferencji wszystkie zostaną u władz skarbowych starania o udzielenie ulg względnie umorzenie niektórych zaleg łości podatkowych, powstałych do roku 1931.

WOJSKOWA
Kary na opieszalych poborowych. W ciągu ubiegłego tygodnia referat wojskowy magistratu przekazał do starostwa grodzkiego kilkanaście wniosków o uśmierzanie poborowych wykraczających przeciwko ustawie mel dunkowej i rejestracyjnej. Najwięcej ukaranych zostało z rocznika 1914go.

ZEBRANIA I ODCZYTY.
Odczyt d-ra Jerzego Ronarda Bujalskiego. Wileńskie Towarzystwo Nowoczesnego Wychowania wprowadza w roku bieżącym do prac swych zagadnienie sztuki w związku z problemami wychowania i szkoły. Wobec podjęcia przez Kierownika Literackiego Teatru Dr. Bujalskiego w porozumieniu z Kuratorem OSW, pięknej inicjatywy wprowadzenia teatru do życia szkoły. Two Nowoczesnego Wychowania zwróciło się do Dr. Bujalskiego z prośbą o wygłoszenie odczytu dyskusyjnego na temat „Znaczenie wy chowawcze teatru dla młodzieży”. Dr. Bujalski, odczyt ten przyobiecał. Odbędzie się on w piątek 18 listopada o godz. 7 po poł. w sali Kuratorium OSW. (Wolna 10).

Po odczytce dyskusja. Wstęp wolny.
Klub Włóczęgów. W piątek dnia 18 listopada w lokalu przy ulicy Przejazd 12 odbędzie się 96 zebranie Klubu Włóczęgów Sen jorów. Początek o godzinie 18 m. 30 dla członków, o godz. 19 m. 30 dla zaproszonych gości.

Na porządku dziennym: 1) Sprawy redakcyjne Nr. 3 „Włóczęgi”; 2) Referat wojska gni ny kobylnickiej p. Dubowskiego oraz p. T. Nagurskiego p. t. „Dzisiejsza gmina wiejska i miejska na Wileńszczyźnie”. Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości 50 groszy, dla gości — akademików 20 gr. Informacyj w sprawie zaproszeń udziela p. St. Hermanowicz codziennie w godz. między 18—20 w lokalu przy ulicy Jagiellońskiej 3 m. 1 (tel. 99).

Wstęp za zaproszeniami imiennymi okazany przy wejściu.
Odczyt dr. Jagmina. We czwartek, dn. 17 listopada r. b. o godz. 19 i pół w lokalu Wileńskiego T-wa Lekarskiego (Zamkowa 24) odbędzie się naukowe posiedzenie Wileńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Prof. rodników im. Kopernika, na którym p. prof. Dr. J. Jagmin wygłosi odczyt p. t. „Rośliny włókniste i ich uprawa”. Odczyt będzie ilu stradowany przezociekami. Wstęp wolny.

Wileńskie Towarzystwo Ogrodnicze po daje do wiadomości, iż kolejne posiedzenie miesięczne odbędzie się w piątek 18 listopa da o godzinie 19 (7 wieczorem) w lokalu To warzystwa (ul. Zawalna 9).

Dla członków wstęp bezpłatny.
SPRAWY RZEMIEŚNICZE
Piekiarnie w suterenach ulegną zamknięciu. W ciągu bieżącego miesiąca upływa termin dany przez władze administracyjne na doprowadzenie stanu wymaganego przez piekiarnie do stanu wymaganego przez komisje sanitarne. Wszystkie piekiarnie tego rodzaju, których właściciele nie zastosowali się do wymogów władz sanitarnych mają być zamknięte. W związku z tem delegacja piekarzy interwenjowała w dniu wczorajszym o przedłużenie tego terminu.

Zrzeszenie Młodzieży Rzemieśniczej i Przemysłowej w Wilnie, niniejszym podaje do wiadomości członków, iż zgodnie z planem pracy w świetlicy Zrzeszenia (Jagiellońska 8—23) zostaną wygłoszone następujące odczyty:
Odczyt p. „Prawo rzemieśnicze w Polsce i zagranicą” wygł. w dniu 17 bm. o godz. 18 m. 30 p. Stanisław Paczyński.

Odczyt p. „Samorząd rzemieślniczy” wygłoszony w dniu 22 bm. o godz. 19 kol. Anforo wicz.
Odczyt p. t. „Jak czytać książki” wygłoszony w dniu 23 bm. o godzinie 18 m. 45 p. Edward Stubiado.
Odczyt p. t. „Rola młodzieży rzemieślniczej i przemysłowej w życiu społecznym” wygłoszy p. M. Matuszkiewicz.

RADJO

CZWARTEK, DN. 17 LISTOPADA 1932 R.
11:40: Przegląd pras. polsk. Kom. meteor. Czas. 12:10: Muzyka z płyt. 12:30: Kom. meteor. 12:35: Poranek szkolny. 14:55: Program dzienny. 15:00: Koncert dla młodzieży. 15:40: Komunikaty. 15:50: Jazz fortepiano wy. 16:00: „Jak zrobić nowe ze starego” — odczyt. 16:15: Lekcja francuskiego. 16:30: Kom. Akad. Koła Mis. 16:40: „Co i jak czytać?” — pogadanka. 17:00: Muzyka z płyt. 17:40: Odczyt aktualny. 17:55: Program na piątek. 18:00: Muzyka lekka. 18:55: Kom. Wileński. 19:00: „Skryzka pocztowa Nr. 222” 19:20: Rozmaitości. 19:30: Fragment ze „Studjum o Hamlecie” — Stanisława Wyspiańskiego. 19:45: Prasowy dziennik radiowy. 20:00: Muzyka lekka. 20:55: Komunikaty. 21:10: D. c. koncertu. 21:30: Słuchowisko: „Nieboska komedia” Kraszewskiego. 23:00: Kom. meteor. 23:05: Muzyka taneczna.

PIĄTEK, dnia 18 listopada 1932 r.
11:40: Przegląd pras. Kom. meteor. Czas. 14:55: Program dzienny. 15:00: Muzyka operowa (płyty). 15:40: Komunikaty. 15:50: Chór muryznow (płyty). 16:15: Lekcja angielskiego. 16:30: K. LOPP. 16:40: „Na szlacheckim etery” — pogad. 17:00: Koncert. 17:55: Program na sobotę. 18:00: „Przegląd prasy rolniczej, krajowej i zagranicznej”. 18:10: „Polakom na Kowieńszczyźnie”. 18:25: Rozmaitości. 18:30: Audycja z okazji Świąta Lotewskiego. 19:30: „Handel w Ameryce” — felj. 19:45: Pras. dzien. radj. 20:00: Pogad. muz. 20:15: Koncert Kompozytorski Sergjusza Prokofiewa. 22:40: Wiad sport. Dodatek do pras. dz. radj. Kom. meteor. 23:00: Muzyka taneczna.

NA WILEŃSKIM BRUKU

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.
Wczoraj około godziny piątej p. p. na rogu ulicy Trzeciego Maja i Portowej uległ nieszczęśliwemu wypadkowi ks. prawosławny 58-letni Włodzimierz Zdanow, zamieszkały przy ulicy Boltupiej Nr. 2.

Przechodząc ulicą ks. Zdanow zawadził o szynę waskotorówki przecinającej w tem miejscu jezdnię, poślizgnął się i straciwszy równowagę upadł tak nieszczęśliwie, że doznał poważnego pokaleczenia twarzy oraz złamania ręki.

Rannym zaopiekowali się przedchodnie, którzy dostarczyli go do ambulatorium pogotowia ratunkowego gdzie udzielono mu pierwszej pomocy, poczem przewieziono do szpitala Św. Jakóba. (e)

ZAMACH SAMOBOJCZY.
W dniu wczorajszym w godzinach pp. po gotowie ratunkowe zawezwane zostało na ulicę Szkaplerną 55, gdzie zatrula się benzyna 25-letnia Bronisława Wiszuckowska. Pogotowie przewiozło ją do szpitala Sawicz. Przy jakich okolicznościach nastąpiło zatrucie oraz jakie były powody zamachu nie zostało narazie wyjaśnione. (e)

OFIARY

Na Cele Komitetu Wykonawczego uczczenia ś. p. pilotów por. P. Zwirki i inż. S. Włgasa szeregowej rezerwy 1 kompanji ciężkiej karabinów maszynowych 6 p. p. Legzłoby samorządnie z pobieranego zółdu kwotę zł. 56 gr. 99, wpłacając ją na rachunek Komitetu w Oddziale Państwowego Banku Rolnego w Wilnie.

Cała Polska się bawi!!! Bawmy się razem!!!

DZIŚ najweselsza premiera pierwszej polskiej komedji sportowej!



100 METRÓW MIŁOŚCI

POGORZELIKA
ANKWICZÓWNA
DYMŚZA
CYBULSKI
CHÓR
DANA

Dz. KINO „CASINO”

PAN
Święt. teatr świetny
DZIŚ! Najulub. para aktorów: Maurice CHEVALIER i czarujący Jeanette MAC DONALD światowej sławy piosenkarz i słowik ekr. w pełnym zapaśku, humorze i filmie dźwięk. epiewnym. Reżyserja geniusza realizacji Ernesta LUBICZA. Muzyka Oskara STRAUSSA. 100% humoru. NAD PROGRAM: AKTUALJA DŹWIĘKOWE. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15. Na 1-szy seans ceny niższe.

HELIOS
Dźwięk. Kino-Teatr
DZIŚ! Gigantyczne, genialne w swej prawdziwej arcydzieło króla reżyserów Cecila de Mille'a **BEZBOŻNE DZIEWCZE** Tragiczne przeżycia arcydzieło króla reżyserów Cecila de Mille'a. Film ten tylko dla ludzi o silnych nerwach. Najgłośniejsi artyści. Kto tego filmu nie widział — nie nie widział. Film ten tylko dla ludzi o silnych nerwach. Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10.15, w sobotę i niedzielę o godz. 2-jej. Na 1-szy seans ceny niższe.

Hollywood
Dźwięk. Kino-Teatr
DZIŚ! Nareszcie coś nowego! Zapomnij o troskach, kłopotach, zmartwieniach oglądając szampańską, pełną humoru operetkę paryską. W rol. gł.: ulub. piosenkarz, bohater filmu „Kongres teńczy” HENRY GARAT oraz gw. Paryża MEG. LEMONNIEUR. NAD PROGRAM: Dodatk. dźwiękowe. Ceny miejsc: Parter od 49 gr. Początek o godz. 2, 4, 6, 8 i 10.15. DZIŚ o godz. 10.30 — tylko dla mężczyzn! Zatrzymaj prawdziwe w osz. Uwaidomienie—Przeostrog—Pocuzeniel! Każdy młody mężczyzna, każda młoda HIGJENA SEKSUALNA Wielki film ilustrujący życie stałej małżeńskich, w których mąż albo żona dotknięci przed ślubem chorobami, nie wyleczli ich należycie.

LUX
Dźwiękowe Kino
DZIŚ! Najgłośniejsi artyści filmowi! Właściwego talentu w swej kreacji dźwiękowej p. t. **Emil JANINGS i Marlena DIETRICH** zabłysła całą potęgą swego oszałamiającego talentu i pokusy, powięczenia i zdrady. Początek seansów o g. 4-jej **NIEBIESKI MOTYL**

KONSYGNACYJNY DOM TOWAROWY fabryk włókienniczych Z. KAZASKI

Od dnia dzisiejszego **WIELKA TANIA** sprzedaż reklamowa najrozmaitszych materiałów.

NADSZEDŁ OGROMNY TRANSPORT resztek fabrycznych PO NIEBYWALE NISKICH CENACH.

Z. KAZASKI, Wielka 36

Wielki wybór sukna wełny Jedwabi Hurtowo fabrycznych

MESOLAMENT

leczy reumatyzm bóle artretyczne

JEDNORAZOWE WCIERANIE PRZYNOŚI ULGĘ

STRZELAJ DO CELU...

Broń bez zezwolenia policji. Browning 6-cio mm., strzelający z metalowych naboji do celu. Patent Nr. 2295 ręczka niklowa, pokryta czarną masą ebonitową, według rysunku za zł. 9,95 (zasm. 60) wraz z eleganckim futerkiem skórzany wysyłamy za zaliczeniem pocztowym na listowne zamówienia 2 szt. za 19. 100 kul mosiężnych zł. 3,85. Adresować D/W. Kuperman, Warszawa 1 skrz. poczt. 97, Oddz. 9.

UWAGA. Browningi są nadsyłają się również dzięki specjalnemu urządzeniu do strzelania na pta-ctwo strumem.

Pamiętajcie, że SKLEP BŁAWATNY „TKANINY TANIE” S. CISZEWSKIEGO, Wilno, Wileńska 31, to źródło zakupu tkanin tenich, praktycznych i pięknych.

PROSEK KOGUTEK

USUWA NAJOPORCZYWSZY BÓL GŁOWY

OSTRZEŻENIE: PRZY WYDZIALE NALEŻY UNIKAĆ WYŻYWIENIA I WYPIJANIA. ZADACZ TRZYDZIESTYMIENNYMI PROSEKAMI Z KOGUTKIEM WYDZIAŁYMI DO LAT PRZEDZIEŚNIĄ WYSTARCZAĆ SIĘ NALADOWNIKIEM, UDZIAŁ CIEPŁY POLICJANYM, W ODOBNIEM DO WŁASNEGO BRANOWANIA.

Zawiadamiamy Szanowną Klientelę, iż Zakład Tapicersko-Dekoracyjny B-cia Gajlewicze został przeniesiony na ulicę Wileńską 53. Przyjmujemy obalunki przeróbki mebli po cenach najniższych.

KAŻDE OGŁOSZENIE

najskuteczniejszą pomocą jest tym, która ogłasza się wyłącznie w najpoprzedniejszym piśmie „KURJER WILEŃSKI”

Do wynajęcia mieszkanie

3 pokojowe z kuchnią i ogrodem. Cena 60 zł. miesięcznie. Ul Boltupka 10-1.

Jadalnia-model paryski

Wzorowe warsztaty Wilno, Subocz 19.

Zgub.

index pod Nr 3114 wydany na imię Pani Rymanówny przez Dziekanat wydziału Mat.-Przyrodniczego U.S.B. w Wilnie, unieważnia się.

Dr. GINSBERG

choroby skórne, wene. rycze 1 moezoptelowe Wileńska 3 tel. 582. od godz. 8—11 i 4—8.

Akuszorka M. Brzezina

przynjmuje bez przerw przeprowadziła się Zwierzyniec, Tom. Zana na lewo Gedeimowską ul. Grodzka 27. W. Z. Nr. 3093

Akuszorka Śmiałowska

przeprowadziła się na ul. Mickiewicza 4-6 tamże gabinet kosmetyczny, usługa zmasażczki, brodawki, kurtajki i wstrzy. W. Z. P. 48. 8323

Akuszorka Marija Laknerowa

przynjmuje od 9 do 7 wielez Hca Kasztanowa 7, m. 5 W. Z. P. Nr. 69. 852

„SZLAK NIEPOTRZEBNY”

XX.
Odpoczynek, marsz naprzód, bitwa i pochód w głąb Prus Wschodnich.
Lubował się Wasil panującą kul turą, dobrobytem, poszanowaniem pracy, zgodą sąsiedzką — ponieważ wyjawilo się to wszystkim na każdym kroku. Oko wabiące „chutory”, — z zabudowaniami — czerwona dachówka kryte, tonące w zieleni wioski z brukowanymi ulicami; drogi — jabłonią i wiśnią wysadzone; bogate niwy — urodzajne; starannie opracowane każdy kawałek ziemi; roz maite sprzety i maszyny gospodarze, a również wewnętrzna schłodność w domach — świadczyły na korzyść pracowitości i umiejętności tutejszego mieszkańca.
Lecz niestety — wszędzie pustki Pouchękały w popłochu flagmatyczne burgery, rzucając na pastwę losu całą zdobytą. Sprzety domowe połama ne, skruszone, zniszczone. Świecę czar

rabiały wówczas, gdy szły w kraje „za dające” cesarza „batuszki?”. Zapewne nawały tatarskie nie były gorsze. Ale cóż? Jak wychowują, — tak wychowankowie i robia. Prawde u nas mówią: „jaki ksądz — taka i parafja”. Lecz toż nie wyjątek. Zobaczymy w czasy przeszłe. Tak się działo, i dzieje się i długo dzieć się będzie. Dotąd będzie trwało — dopóki każdy człowiek nie przekona się o niepotrzebności — rzezi, zabójstwa, rabunków i „zniszczenia”. Dopóki nie uswiadomia sobie wszyscy — że rujnując sąsiada — rujnuje siebie, ale by świat żył e ogólnoludzkie.
W połowie sierpnia, wglębiwszy się więcej niż sto kilometrów, zatrzymał się M—y u miasta Tapjau. Pochód Niemcy powstrzymali a po otrzymaniu posiłków sami natarli — co się zowie. W tydzień rozpoczęli się odwrot — bezładny, po starych drogach Pyszny kraj, —n a setki kilometrów, — leżał w gruzach, Ocalał, — paliło się i niszczyło teraz. Stał w płomieniu Humbinen, paląc Stalupenen. Zna jome Ejdmay sterczały opalonemi murami i drwaceni kominami.
Pod Wierzbalem — gdzie stał się Wasil — pierwszy raz, nieodpowie-

dzialnym zabójcą, — nowa Sodoma i Gomora. Na szosę, prowadzącą, z Ejdkun do Wolkowyszek — zesłały się prawie dwa korpusy, — bez mała stu tysięcy ludzi. W trzy, cztery rzędy su nęły kolo Wolkowyszek, — armaty, wozy tabarowe, szpitalne, samocho dy, skrzynie artyleryjskie, kuchnie i „zwojowane” kolasy, pojazdy, dryndy. Jeżeli coś trochę przeszkadzało, lub psulo — rąbali postronki, a wozy z całym ładunkiem spychano do rowu. Blotnista ziemię upiękasz kara b'ny, naboje, ubranie, cuk'er, mąka, makarony, — wszystkiego n'e zliczyć, czasami niewiadomo z jakiej przyzey ny, od jednego okrzyku „pogamiaj”, lub „spasajsia” — powstawał poploch natłok się powiększał, wszelaki ruch hamował. Rzucano s'e wszystko, a ratowano wyłącznie siebie. Kiedy pa nika się uspakajala — nikt nie powracał na swoje miejsce, ktu dobru opiece pow'erzonemu — ho i pocóż, czy było ono swoim własnem? A wrze sznie takowe już odpoczywało w rowie przydrożnym. Nikt nikogo nie słuchał, nikt nie wiedział — dokąd idzie gdzie się zatrzyma?...
Naobapól (z dwóch stron) szosy jak okiem objąć po rozmaitych od-

deszczu gliniastych n'wach — po kolana w błocie. — ciągnęła się strudzo na piechota.
Dużo szło bez oręza, bez płaszczów nawet bez butów. Rzadkością — jeżeli który miał na osobie wszystko, Miał płaszczów — szyneli pstrokać się dzienne kapoty, zabawne surduty, ma rynarki, nawet szale kobiece. Zamiast czapy — tam cylinder, tu melonik, ówdeże kapelusze. Pod drogą siedzieli lekko ranni zmorzeni i prosili — by ich podobrać, lecz nikt i uwagi nie zwracał — bo swojej biedy po gar do. Halas, rwetes, przekleństwo, ta janka, ryk bydła — złało się w jeden huk piekielny, koniec światu zwiastu jacy. A ponad zdemoralizowanym natłokiem od czasu do czasu już pękały w wyżynie — szrapnele, a popędz grzmot armat i trąkotanie kulomio tów. Nie trzeba wiele opisywać — by zrozumieć chaos — co na tej szosie panował. Wystarczy powiedzieć iż 23 km. dzielące Ejdkuny od Wierzbalo wa, M—cy przebyli od siódmego z rana do dziewiątej wieczór. Z opuszczoną głową stąpali Wasil podle próżnej dwu kółki, ponieważ kulomiot pozostł Niemcom — na pamiatke. Zaledwie sam się uratował.

„O! i wracamy z pochodu zwycięskiego” — smutnie rozważał Wasil — „Dobrze się popisywał. Chyżo posłaliśmy naprzód, ale zpowrotem jeszcze przedzej. Nabraliśmy cudzego na dziesiątkę a swego stracił'smy na rubla. Tak zawsze bywa. Dobrem cudzem, cudzą biedą i łzami — człowiek się nie rozbogaci — bokiem wylezie. Pomyśleć Za jeden miesiąc, a tyle zabitych, pokaleczonych. Tyle dobra i pracy zmarnowanego, zniszczo no, a korzyści — ani krzty. Jedna okropność, smutek, nędza, lzy — dla nikogo nie korzystne, nikomu niepa trzebne.
Armaty grzmiały, szrapnele popę dzały. Na wszystkie strony wznosiły się stupy dymu i ognia. Ciemiąlo nie bo wrzesniowe, lecz od zarzewia było widać — jak w dzień. I w tem oświe tleniu fantastycznym, jeszcze fanta styczniejszą, jeszcze potworniejszą wydawała się ta olbrzymia, słoczona c'zba — ludzi, koni i wozów — co się ciągnęła po szlaku niepotrzebnym...
(D. c. n.)